Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 36. — ROK XLII.

ŚRODA 6 LUTEGO 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z e noszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica
Miesięcznie	5· zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8·– zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Znowu krok naprzód.

Długa i ciernista jest droga, wiodąca do utrwalenia stosunków pokojowych w Europie i do pomniejszenia niebezpieczeństwa wybuchu nowej wojny, której możliwość staje się coraz bardziej realna. Wprawdzie droga ta nie wiedzie teraz przez pola bitew, przez zasieki drutów kolczastych i przez umocnione betonem okopy, lecz przez konferencje i zjazdy ministrów, przez pakty dwustronne i wielostronne, wreszcie przez Ligę Narodów, nie mniej osiągnięcie tych dwóch głównych celów, będących przedmiotem niekończących się zabiegów i starań od lat prawie kilkunastu, jest prawie tak samo trudne, jakiem było w okresie rokowań pokojowych, likwidujących wielką wojnę, i bezpośrednio po zawarciu pokoju. Te same przeszkody, które istniały przed kilkunastu laty, istnieją po dziś dzień. Najważniejszą jest z nich stanowisko Niemiec, utrudniające wszelkie głębiej sięgające porozumienie zarówno w sprawie rozbrojenia, jak i w kwestji ustalenia gwarancji bezpieczeństwa, bez czego, rzecz prosta, nie może być mowy o utrzymaniu pokoju.

Gdy czyta się sprawozdania z rozmów londyńskich, prowadzonych przez ministrów angielskich i francuskich, odbiera się wrażenie, że są to jakgdyby komunikaty, pochodzące z placu boju. Inaczej przedstawia się sytuacja o godz. 1-ej popołudniu, inaczej o 5-ej, a jeszcze inaczej o 10-ej wieczorem. Dowodzi to, jak liczne były kwestje sporne, które należało przedyskutować i usunąć, zanim nastąpiło uzgodnienie poglądów, oczywiście, w drodze wzajemnych ustępstw, i zanim znaleziono wspólną platformę, umożliwiającą wydanie komunikatu, stwierdzającego osiągnięcie porozumienia w interesujących oba państwa sprawach. Podczas rozmów londyńskich starły się niewiadomo już po raz który dwa poglądy: jeden, reprezentowany przez Anglję, że należy bez żadnej zwłoki zalegalizować zbrojenia niemieckie, odkładając na dalszy plan sprawę bezpieczeństwa, i pogląd francuski, podkreślający właśnie specjalną wagę tego ostatniego zagadnienia i uzależniający stanowisko Francji wobec równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń od rozwiązania tego problemu. Ostatecznie, jak można wnosić z ogłoszonego wspólnego komunikatu, wziął górę pogląd francuski, aczkolwiek za taką cenę, która, zdaniem jednego z pism paryskich, stwarza nową sytuację w polityce międzynarodowej.

Przypominamy główne punkty komunikatu, będące podstawą porozumienia francusko-angielskiego, osiągniętego w rezultacie dwudniowych rozmów ministrów Mac Donalda, Simona, Baldwina, Flandina i Lavala. Na wstępie ministrowie brytyjscy i francuscy oświadczają, że zarówno jeżeli chodzi o zagadnienie własnych krajów, jak również o zagadnienie Ligi, prowadzić będą politykę, której myślą przewodnią będą zasady koncyljacji i współpracy. Dalej następuje uznanie rządu brytyjskiego dla porozumienia francusko-włoskiego, dotyczącego Europy środkowej. Rząd brytyjski uważa siebie za należącego do rządów, które, jak to zostało przewidziane w porozumieniu rzymskim, będą się wspólnie naradzały, o ileby niepodległość i integralność Austrji była zagrożona.

Dwa te pierwsze punkty komunikatu mają charakter raczej deklaracyjny. Ważniejsze są następne, bo dotyczą spraw konkretnych. Powtarzamy je w streszczeniu, podanem przez prasę francuską. A więc klauzule wojskowe, zawarte w 5-ej części Traktatu Wersalskiego (na czem one polegają — pisaliśmy wczoraj) zostają skasowane i zastąpione ogólną konwencją ograniczenia zbrojeń zgodnie z uchwałą z dnia 11 grudnia 1932 r., przyznającą Niemcom całkowito równouprawnienie w systemie bezpieczeństwa równym dla wszystkich kontrahentów. Powyższe uchwały mogą wejść w życie pod następującemi warunkami: a) podpisanie paktu wschodniego, gwarantującego terytorjalne status quo Europy wschodniej; b) zawarcie paktu naddunajskiego, gwarantującego niezależność Anglji i c) powrót Niemiec do Ligi Narodów i na konferencję rozbrojeniową.

Potem jest mowa o tem, że Anglja i Francja zawierają lotniczą konwencję obronną, opartą na zasadzie wzajemnej pomocy i obowiązującą do natychmiastowej i automatycznej interwencji w razie napaści. Do konwencji tej zaproszone zostają Niemcy, Włochy i Belgja, a także inne państwa, które zechcą do niej przystąpić. Będzie ona zawarta nawet w wypadku decyzji odmownej ze strony Niemiec. Anulacja części 5-ej Traktatu Wersalskiego zależna jest od uprzedniego wykonania wymienionych powyżej warunków i zastrzeżeń. Narazie nie wiadomo, czy chodzi o wszystkie warunki, czy tylko niektóre.

Nawet oceniając krytycznie wartość uchwał, powziętych na konferencji londyńskiej, nie można w nich nie dopatrzyć się jeszcze jednego kroku naprzód na drodze do stabilizacji stosunków pokojowych w Europie przez ograniczenie możliwości odwetowych Niemiec. Anulowanie części 5-ej Traktatu Wersalskiego, niestety, właściwie już nie obowiązującej głównie z winy Anglji, równoważą zobowiązania tejże do współudziału w obronie lotniczej tego państwa, należącego do projektowanej konwencji, któreby uległo napaści. Rzecz prosta, że można tu mieć na uwadze przedewszystkiem Francję. Nie mniej ważnym momentem jest to, że konwencja dojdzie do skutku bez względu na stanowisko Niemiec, gdy dotąd przy realizacji paktów przywiązywano wielką wagę do tego, jak zachowują się Niemcy, co w dużej mierze przesądzało o losach projektowanych paktów. A pozatem trudno sobie wyobrazić, ażeby w razie konfliktu zbrojnego, spowodowanego, przypuśćmy, napaścią Niemiec na Francję, Anglja ograniczyła się wyłącznie do interwencji w powietrzu, nie biorąc udziału w wojnie morskiej i lądowej. Byłaby to sytuacja zbyt paradoksalna, aby ją można było przewidywać na serjo. Z tych więc względów uważamy, że konferencja londyńska i powzięte na niej uchwały są wydarzeniem politycznem dużej wagi.

A. D.

Decyzja w sprawie klauzuli złotej dolara odroczona.

Waszyngton (PAT). Najwyższy sąd federalny ogłosił wczoraj iż decyzja jego w sprawie klauzuli złota została odroczona na czas nieograniczony.

Już przeszło pół miljona zarejestrowanych bezrobotnych

Warszawa, (PAT). Według danych biur pośrednictwa pracy funduszu bezrobocia liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dniu 2 bm. 501.300 osób, co stanowi wzrost bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego 13.090 osób.

—oOo—

21 MILJONÓW NIEŚCIĄGALNYCH SKŁADEK

Warszawa, 5. 2. (Telef.) Opracowano ogólny bilans wszystkich kas chorych. Straty kas chorych wskutek nieściągalności należnych składek wynoszą 21.800.000 zł., a deficyt 17.800.000 zł.

WÓJTOWIE NIE BĘDĄ UBEZPIECZENI.

Warszawa, 5. 2. (Telef.) Izba Ubezpieczeń Społecznych wyjaśniła, że wójtowie, mianowani przez władze administracyjne, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia. Spełnianie funkcyj, wynikających z urzędu, nie może być uważana za zatrudnianie u innej osoby.

Pogrzeb Bol. Limanowskiego.

Warszawa, 5. 2. (Telef.) W godzinach popołudniowych odbył się imponujący swymi rozmiarami pogrzeb ś. p. Bol. Limanowskiego. — Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się o godzinie 14, gdy w ordynku przyszli robotnicy fabryk warszawskich. Przed gmachem kolejarzy przemówił w imieniu organizacji bojowej PPS. poseł Arciszewski, w imieniu CKW PPS b. poseł Kwapiński, w imieniu Uniw. Warszawskiego, którego Limanowski był doktorem honorowym dziekan prof. Antoniewicz, ponadto przemawiał prezes Senatu czechosłowackiego Soukup. Kondukt szedł od gmachu Związku Zawodowego Kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża wiaduktem mostu Poniatowskiego, następnie ruszył Nowym Światem ku Uniwersytetowi, gdzie złożył hołd zmarłemu senat akademicki. Z przed Uniwersytetu kondukt ruszył przez pl. Teatralny na Powązki. Na trasie, którą podążał kondukt, płonęły latarnie, spowite kirem. Trumna okryta była sztandarami. — W pogrzebie wzięły udział ogromne masy ludności, byli również przedstawiciele rządu i Senatu. Nad trumną przemawiał marsz. Senatu Raczkiewicz, imieniem rządu premjer Kozłowski, imieniem PPS pos. Niedziałkowski, imieniem młodzieży robotniczej red. Dubois.

—o-o—

Warszawa, 5. 2. (Telef.). W miejsce sen. Limanowskiego mandat senatorski przypadnie p. Osieckiemu, b. wicemarszałkowi Sejmu.

Zawodom challenge'owym grozi likwidacja.

Warszawa, 5. 2. (Telef.). Duże wrażenie wywołała wiadomość o wycofaniu się Polski z challenge'u. Uczyniono to niemal w ostatniej chwili. Nie jest wykluczone, że także Niemcy zgłoszą swą rezygnację. Niemieckie sfery fachowe występowały często z krytyką zawodów, wskazując często na potrzebę skierowania zainteresowań lotniczych w innym kierunku. Gdyby to nastąpiło challenge byłby pogrzebany, gdyż regulamin przewiduje, że zawody mogą się odbyć wówczas, gdy zgłoszą się do nich conajmniej trzy państwa.

Challenge lotem dokoła świata.

Paryż, 5. 2. (PAT.) Wczoraj wieczorem rozpoczęły się obrady rady głównej międzynarodowej federacji lotniczej. Posiedzenie zagaił minister lotnictwa gen. Denain witając przewodniczącego federacji ks. Bibescu oraz delegatów licznie reprezentowanych państw. Minister Denain zwrócił uwagę na najważniejsze punkty porządku obrad, m. in. zmianę przepisów, dotyczących międzynarodowego lotu dokoła Europy w roku 1936 oraz na możliwości lotu dookoła świata. Minister oświadczył, iż rząd francuski zbada z całą dokładnością wszystkie przedstawione mu projekty w sprawie przelotu nad terytorjum Francji oraz jej kolonij.

—oOo—

Ludowcy radzą nad sprawą rozłamu.

Warszawa, 5. 2. (Telef.). Na dziś na godziny wieczorne zapowiedziano posiedzenie Klubu Ludowego dla załatwienia sprawy 11 posłów z grupy posła Wrony, którzy wysunęli pod adresem kierownictwa Stron. Ludowego rozmaite żądania w sprawie mandatów do przyszłego Sejmu itd. Niezadowoleni będą przypuszczalnie usunięci z Klubu Ludowego.

Sensacyjny proces urzędników podatkowych w Katowicach.

W sądzie okręgowym w Katowicach rozpoczął się we wtorek proces przeciwko kilku urzędnikom podatkowym z III Urzędu Skarbowego w Katowicach i dwom katowickim przemysłowcom, oskarżonym o nadużycia popełnione przy kilku większych licytacjach na Śląsku oraz szereg nadużyć, natury urzędniczej. Na ławie oskarżonych zasiedli: b. nacz. III. Urzędu Skarbowego w Katowicach, Marjan Herz, Kazimierz Matyka, b. referent egzekucyjny, Jan Sobota, b. poborca Jerzy Ochlast, asesor skarbowy, Menzel Siegreich pośrednik handlowy, oraz inż. Gustaw Różycki i Władysław Strzałkowski, przemysłowcy z Katowic. Do sprawy powołano 136 świadków.

Zatwierdzenie burmistrzów.

Warszawa, 5. 2. (Telef.). Min. spraw wewnętrznych p. Kościakowski zatwierdził wybór p. R. Jarosza na prezydenta Drohobycza a L. Tenenbauma na wiceprezydenta. Pozatem zatwierdzony został wybór prezydenta Piotrkowa, którym został p. Stef. Fiszer, oraz wiceprezydentów Br. Jabłońskiego i Wł. Uziębły. Zatwierdzony został wybór pułk. J. Niemierskiego na prezydenta Rzeszowa i P. Więcka na wiceprezydenta.

ZGON W AUTOBUSIE.

Warszawa, 5. 2. (Telef.). W autobusie międzymiastowym Warszawa—Płock zasłabł nagle prof. inż. Jan Okolski. Gdy przywieziono go do najbliższej apteki, pomoc okazała się spóźniona, gdyż prof. Okolski zmarł na serce.

—oOOooOOo—

Warszawa, 5. 2. (Telef.). P. Prezydent zawi w Wiśle do marca.

O czem piszą inni?..

Wybory idą...

Wystąpienie posła Miedzińskiego na komisji budżetowej w obronie podatnika ocenia „A. B. C." jako znak zapowiadający bliskie wybory.

Propaganda przedwyborcza — pisze „A. B. C." — już się zaczęła. Na posiedzeniu komisji budżetowej poseł B. Miedziński wygłosił wielką mowę... opozycyjną. Generalny referent budżetu i leader BeBe wystąpił z całą stanowczością przeciw dotychczasowym metodom fiskalnym, zażądał skreślenia daniny szkolnej i wypowiedział się przeciw nowym podatkom i automatycznemu podwyższaniu dawnych, oraz wysunął postulat zmniejszenia ciężarów socjalnych i samorządowych. W swym krytycyzmie w stosunku do obecnych metod fiskalnych posunął się p. Miedziński do tego, iż oświadczył, że gdyby jakikolwiek bank prowadził swoją księgowość tak, jak czynią to niektóre urzędy podatkowe, straciłby z pewnością całą swoją klijentelę.

Sensacyjne wywody p. Miedzińskiego poprzedzone zresztą b. staranną propagandą prasową i wystąpieniami kilku ministrów, są **niechybną oznaką, że stoimy w przededniu wyborów**".

Kulka śnieżna p. Miedzińskiego.

Na ten sam temat zauważa „Depesza" (poniedziałkowy tygodnik warszawski).

„Referent generalny mówił tak wzruszająco, że trudno się poprostu oderwać od tej siklawy współczucia dla podatnika. Wszystko, co kiedykolwiek powiedziano i napisano o doli podatnika w Polsce, p. poseł Miedziński skomasował, ugniótł i, jak kulą śnieżną, cisnął w pana Ministra Skarbu. I czy myślicie, szanowni czytelnicy, że p. Minister się uniósł, może złościł i skrzyczał generalnego referenta? Gdzież tam. Uznał w całej rozciągłości zarzuty, które się robi urzędom, urzędnikom i władzom skarbowym, zastrzegł się tylko przeciw uogólnianiu".

„Draby z pod ciemnej gwiazdy".

P. Mackiewicz w konserwatywnem „Słowie" wileńskiem pomstuje na różnych „półdygnitarzy" prowincjonalnych, którzy powodują takie wystąpienia, jak p. Miedzińskiego na komisji konstytucyjnej, a p. Matuszewskiego w „Gazecie Polskiej".

„Różni półdygnitarze prowincjonalni i inni karjerowicze, bluffiarze i draby z pod ciemnej gwiazdy — pisze p. Mackiewicz — wytwarzają opinję, że oświadczenie publiczne, iż jakiś wydatek jest zbędny, że taki, czy inny wydatek nie odpowiada siłom podatkowym ludności, stanowi robotę antyrządową. Na miłość Boską! mieszkańcy województw kresowych, mieszkańcy miasteczek, majątków, obywatele Święcian i Drohiczynów — jeśli nie wierzycie nam, sprawdźcie co mówi min. Miedziński, co pisze min. Matuszewski. Robotą antyrządową nie są protesty przeciwko wydatkowaniu pieniędzy na różne blagi, bujdy, fikcje, obchody, uroczystości i organizacje, lub reprezentacje, lecz robotą antyrządową, antypaństwową, antypolską **jest szastanie i marnowanie grosza publicznego**. Ludzie, którzy wyłudzają od rządu pieniądze na rzeczy niepotrzebne, chociażby dziś jeszcze promenowali swoje lokalne wielkości w znaczkach filorządowości najbardziej patentowanej i „jedynie prawdziwej", wszyscy ci prowincjonalni Chliestakowowie i kapitanowie z Koepenick, prędzej czy później zostaną napiętnowani, jako ludzie nieuczciwi".

W końcu grozi p. Mackiewicz, że założy „czarne tablice", na których będą wypisane nazwiska tych „pół dygnitarzy".

„Mocarne" wyłudzanie pieniędzy.

Może nie zaszkodzi przytoczyć tu teraz odezwę, którą do firm przemysłowych w Łodzi rozesłało „Zjednoczenie Mocarnej (!) Polski", sanacyjna organizacja młodzieży.

„Zjednoczenie Nar. Mocarnej Polski — czytamy w tej odezwie — świadome swej roli (?!) w życiu Państwa Polskiego, postawiło sobie zadanie zdążać duchem naszym, tężyzną naszą (?) do zajęcia należnego nam miejsca wśród narodów świata. Obywatele Najjaśniejszej Rzpltej Polskiej z dumą i ufnością patrzeć muszą w światłą i mocarną (!) przyszłość Narodu Polskiego".

„Dla upamiętnienia więc (?) 5-letniego (!) jubileuszu działalności naszej organizacji i dla umożliwienia kontynuowania rozpoczętego przez nas dzieła (?), wydaliśmy teczkę pamiątkową z podobizną Wielkiego Budowniczego Państwa Polskiego I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, którą pozwalamy sobie J. W. Panu przesłać".

Jesteśmy zwolennikami „Wielkiego Budowniczego", więc dawaj pieniądze, — oto, co mówią ci „mocarni" młodzi!

Spór o „rację stanu".

Publicyści z obozu wolnomyślnego bardzo często zarzucają publicystom katolickim, że poziom, na którym stawiają dyskusję, jest bardzo „niski". P. Boy-Żeleński np. stale każdą polemikę z przedstawicielami katolicyzmu kończy tem wygodnem bardzo oskarżeniem: — ja reprezentuję „myśl", „mądrość"; wy zaś — obskurantyzm; doktrynę i upór! Mam to głębokie i uzasadnione mocne przekonanie, że jest przeciwnie. Po naszej stronie jest praca myślowa, po drugiej — upór. My repezentujemy mądrość stwierdzoną przez życie, nasi przeciwnicy zaś — skostniałą doktrynę, a nadto bardzo często jeszcze — nienawiść.

Tę parę ogólnych uwag trzeba było powiedzieć, kiedy mamy zająć się ostatniem wystąpieniem rządowego (!) „Kurjera Porannego" w sprawie — „wychowania religijnego i wychowania państwowego".

„MINIMALIZM" P. SKIWSKIEGO. — Autor tego artykułu streszcza parę głosów wypowiedzianych w tej sprawie. W szczególności zajmuje się wystąpieniem p. Skiwskiego który kilka razy w rządowym (!) tygodniku, „Pion", wypowiadał swój pogląd — może czytelnicy pamiętają — zdecydowanie antykatolicki.

P. Skiwski twierdzi, że „ideał religijny" nie jest „ideałem państwowym"; ponieważ obydwa różnią się w ocenie „kultury"; czego innego chce tu religja, czego innego — państwo. Cóż więc wobec tego ma robić państwo? Iść za przykładem Bolszewji, Hiszpanji i Meksyku, i starać się zgnieść religję? Byłby to „maksymalizm". P. Skiwski nie godzi się na ten „maksymalizm". Radzi natomiast „minimalizm", t. j. zastosować najmniej gwałtowne środki. „Religji — pisze — nie zwalczać, ale jej też nie forować".

Już przed trzema tygodniami wystąpił „Kurjer Poranny" przeciw temu „minimalizmowi" p. Skiwskiego i bez żenady nazwał go „wykręcaniem się od wyraźnego zajęcia stanowiska". Teraz powtórnie zajmuje się stanowiskiem p. Skiwskiego, aby ostatecznie położyć kropkę nad „i".

„POLITYKA". — Przedewszystkiem inaczej, niż p. Skiwski, stawia „Kurjer Poranny" samo zagadnienie stosunku wychowania religijnego do państwowego. „W naszym — oświadcza — wypadku niema konfliktu pomiędzy religją a państwem istnieje tylko konflikt pomiędzy racją stanu Watykanu a racją stanu polską".

Z tego to humorystycznego założenia wyprowadza „Kurjer Poranny" dwa wnioski: 1) należy zmienić konkordat w duchu „racji państwowej", — 2) nie dopuścić do „eksploatowania" religijnych skarbów duszy ludzkiej przez „wyznaniowe" wychowanie w szkole, ponieważ to „wyznaniowe", czyli „katolickie" — oświadcza „Kurjer Poranny" — wychowanie jest „także wychowaniem politycznem".

Znów więc — „polityka"; znów więc sprzeczność między „racją stanu", a ideałem religijnem; znów antynomja, państwo a katolicyzm!

ACH, TEN POZIOM... — Tu miejsce na zastosowanie uwagi o „poziomie".

Poziom, nawet nie wysoki, ale normalny — wymaga, by rzucając oskarżenie umotywować je, wyjaśnić i udowodnić: „Kurjer Poranny" nie sili się na to: Jest powiada — sprzeczność między „racją stanu" Watykanu, a „racją stanu" Polski. I koniec!... Jest to płycizna, frazes, sąd typowo powierzchowny!

Zaledwie jedno słówko: „polityczne" (!) — wychowanie pozwala nam ustalić kierunek zarzutów „Kurjera Porannego", choć nie ich treść szczegółową. Ale i to nam nic nie tłomaczy.

Cóż to bowiem za „politykę" prowadzi Kościół w szkole? Jakaż to jest „polityczna" racja stanu Watykanu, która się kłóci z racją stanu Polski?

Były czasy, kiedy Stolica Apostolska miała państwo kościelne; to Ją mieszało nieraz w wir politycznych spraw. Ale przecież chyba i do redakcji „Kurjera Porannego" dotarła wiadomość o załatwieniu „kwestji rzymskiej", które na tem m. in. polega, że państwo kościelne ograniczone zostało do jednego z pagórków Rzymu, i ostatecznie Stolicę Apostolską zmieniło w mocarstwo moralne, duchowe, niepolityczne. Jakże więc w tych warunkach można mówić o sprzeczności „politycznej" między racją stanu Kościoła, a racją stanu państwa?

„Kurjer Poranny" w odpowiedzi na to pytanie może zechce wskazać na konflikt między Rzeszą Hitlera, a Kościołem. Konflikt ten jednak rozgrywa się nie na płaszczyźnie politycznej; lecz — kulturalnej. A dotyczy nawet nie ogólnie pojętej kultury państwowej, ale kultury narodowo-socjalistycznej; tzw. rasizmu.

Cóż więc w takim razie zostało z całego założenia „Kurjera Porannego"? Nic! Jakże można poważnie brać dyskusję utrzymaną na takim poziomie i w atmosferze frazesów i płytkich uogólnień?

Ale mimo to zapewne jeszcze nie jeden raz spotka nas zarzut ze strony „Kurjera Porannego": — ach, ten poziom klerykałów! **W. Z.**

Aby natychmiast dac odpór napastnikowi...

Na marginesie zakończonych „rozmów" w Londynie.

Paryż, d. 4 lutego.

W myśl zapowiedzi premjer franc. **Flandin** niemal bezpośrednio po powrocie z Londynu wygłosił przemówienie przez radjo, a to celem bliższego wyjaśnienia w pierwszym rzędzie społeczeństwu francuskiemu

istoty zabiegów Francji o trwały pokój

w Europie a pośrednio w świecie.

Mówca podkreślił na wstępie, że Niemcy, powiększając stale zbrojenia swe, **uwolniły się w praktyce od części zobowiązań Traktatu Wersalskiego.** Wobec tego nasuwa się pytanie, czy Francja ma się zgodzić na **wyścig zbrojeń**, pociągający za sobą ciężary i stanowiący niebezpieczeństwo dla pokoju z chwilą, gdy równowaga pomiędzy narodami lub grupami narodów zostałaby zachwiana. Należało więc **przeszkodzić temu wyścigowi.** — Francja pragnie pokoju i stara się go zachować, by nie dopuścić do wojny. Zasady te potwierdził rząd francuski raz jeszcze w Londynie. Chodziło przedewszystkiem **o wzmocnienie systemu paktów gwarancyjnych i wzajemnej pomocy**, który uzupełnia pakt ogólny Ligi Narodów. Po pakcie **locarneńskim**, gwarantującym granice francusko-belgijsko-niemieckie wysunięto projekt paktu **naddunajskiego**, co do którego dzięki zbliżeniu pomiędzy Francją a Włochami przeprowadzono w Rzymie pomyślne rokowania. Do tych dwóch paktów należy dodać jeszcze **pakt wschodni**, który min. Laval stara się urzeczywistnić. Negocjatorzy francuscy z zadowoleniem zarejestrowali

W LONDYNIE ZUPEŁNĄ ZGODĘ I CENNĄ ZACHĘTĘ

ze strony rządu brytyjskiego dla tej polityki.

Kierownicy polityki obu krajów pragnęli wspólnie podkreślić, że **powrót Niemiec do Ligi Narodów** powinien nastąpić równocześnie z wykonaniem programu **ogólnego bezpieczeństwa i ograniczenia zbrojeń.** Zagadnienie zbrojeń i efektywów jest najtrudniejsze. Jest ono w istocie nierozdzielnie złączone z kwestją bezpieczeństwa. Poszukiwanie gwarancji bezpieczeństwa i sama definicja gwarancji były zaporą, o którą potykała się pokojowa wola rządów i narodów. Może pewnego dnia teza francuska, głosząca zawsze

KONIECZNOŚĆ STWORZENIA MIĘDZYNARODOWEJ SIŁY

zatriumfuje.

Obecnie jednak nie doszło jeszcze do tego. Anglja zwróciła się do Francji o podkreślenie raz jeszcze woli zawarcia swobodnie dyskutowanej **konwencji ogólnej o ograniczeniu zbrojeń.** Francja chętnie się na to zgodziła, a należy żywić nadzieje, że Niemcy, które ostatnio zapewniały o swej woli pokoju, skorzystają ze sposobności, aby dać tego dowód. **Ten wielki naród powinien również swobodnie wziąć udział w tak upragnionej budowie bezpieczeństwa europejskiego.** Francja ma obowiązek domagać się

RZECZYWISTEGO BEZPIECZEŃSTWA

gdyż nakazuje to jej przyszłość. W obecnym stanie **zamętu** niema rzeczywistego bezpieczeństwa, jeśli się żyje pod groźbą bombardowania lotniczego.

Ten kapitalny problemat należy rozwiązać **bezzwłocznie, lotnictwo bowiem stało się** najbardziej niebezpiecznym środkiem wojennym zarówno przez swoje skutki jak i przez zaskoczenie. W tej dziedzinie żaden naród, dbający o swe losy, nie może się zgodzić na widoczną niższość. Za to pewna wyższość — siła obrońców pokoju nad ewentualnym napastnikiem — stanowi, jak to słusznie podkreślił sir Simon, **środek prewencyjny, który** w sposób najbardziej stanowczy może przeszkodzić jakimkolwiek wojowniczym zamiarom. Należy zauważyć, że **konsolidacja pokoju przez układy lotnicze** była przedmiotem takich samych trosk i po drugiej stronie kanału La Manche. W ten sposób można było szybko dojść do porozumienia. Mogę oświadczyć, że jesteśmy gotowi również przyjąć **sprecyzowane zobowiązania**, które będą miały tę, dotychczas nieurzeczywistnioną zasługę, że określą **natychmiastową akcję przeciw wojnie.** Komentarze angielskie podkreśliły dziś, że szybkość ataku na pokój spotka się obecnie **z natychmiastową odpowiedzią i kontratakiem przeciw wojnie.**

Obrońcy pokoju nie będą odtąd paraliżowani **przez procedurę**, która w chwili niebezpieczeństwa mogła być tylko korzystna dla napastnika. Koalicja sił lotniczych ewentualnych obrońców pokoju winna im zapewnić **zgóry** tego rodzaju przewagę, aby nikt nie mógł się pokusić o użycie siły, a więc winno zniknąć jedno z największych niebezpieczeństw, zagrażających Europie.

Natychmiast po uzyskaniu odpowiedzi innych państw rządy brytyjski i francuski porozumieją się. To zapewnienie wspólnej woli francusko-brytyjskiej organizowania z sojuszu ludów pokojowo nastrojonych, **zapory przeciwko wojnie lotniczej**, jest decydującym krokiem na drodze pokoju.

Odsuwając groźbę wojny lotniczej i nagłego ataku, uśmierza się **wszelkie niepokoje.** Pracę tę rząd francuski będzie i w przyszłości prowadził we wszystkich dziedzinach.

Papież śmiałych decyzyj.

Dziś, 6 lutego, upływa 13 lat od wyboru Kardynała-Arcybiskupa Medjolanu, Achillesa Rattiego, na Papieża. Trzynaście lat — wypełnionych niezmiernie ruchliwą i pełną inicjatywy działalnością, której etapy stanowią wielkie encykliki Piusa XI.

Jedną z najważniejszych inicjatyw Piusa XI. jest rzucenie hasła **„Akcji Katolickiej"**, jako organizacji czynu katolickiego dla odrodzenia społeczeństwa w duchu chrześcijaństwa. Poświęcił jej Papież kilka pism, jak: list do kard. Bertrama, do Episkopatu Hiszpanji, Argentyny i in.

Dalszą śmiałą decyzją Piusa XI. jest wprowadzenie **w pracę misyjną** zasady, by ją prowadziło duchowieństwo tubylcze. Sam osobiście w r. 1926 konsekrował 6 biskupów-Chińczyków. W ślad za tem poszły nominacje biskupie Japończyków, Anamitów, nawet Etjopa.

W dobie rozkładu **rodziny** wystąpił Pius XI-ty z enc. „Casti Connubii", w której przypomniał niezmienne zasady chrześcijańskiej moralności małżeńskiej i dostosował je do współczesnych warunków. Podobnie ze względu na rosnące tendencje do **wychowania** „nowego człowieka" rozwinął i uzasadnił katolicki ideał wychowawczy w enc. „Divini Illius Magistri".

Pomnikowy charakter ma Jego encyklika **„Quadragesimo anno"**. W momencie zachwiania się dotychczasowego liberalno-kapitalistycznego ustroju stanowi ona drogowskaz, pokazujący drogę ku nowemu sprawiedliwemu ustrojowi, polegającemu na udostępnieniu własności masom i na zorganizowaniu społeczeństwa według zawodów.

Niepodobna nie wspomnieć tu także o jeszcze jednej śmiałej decyzji Piusa XI. Jest nią **załatwienie „kwestji rzymskiej"** przez zawarcie traktatów laterańskich w r. 1929. Decyzja ta ma charakter historyczny. Kończy jeden okres w życiu Kościoła, a zaczyna nowy.

W dniach rocznicy wyboru i koronacji Piusa XI. łączymy się z całym światem katolickim w modłach o długie i owocne, jak dotąd, lata rządów „Papieża śmiałych decyzyj". **J. P.**

Na ziemiach Rzplitej.

List pasterski od biskupa Jasińskiego.

Obejmując rządy nad diecezją łódzką, ks. biskup Jasiński wydał list pasterski, który został odczytany we wszystkich kościołach diecezji. Arcypasterz w swym liście zaznacza na początku, że przychodzi do diecezji w czasie ogólnej biedy, gdy w dodatku szerzy się zepsucie i niewiara. **Wiele uwagi poświęca w dalszym ciągu listu rodzinie i działalności Akcji Katolickiej.** Wkońcu ks. biskup zwraca się z goracym apelem do apostolskiego czynu do swej Kapituły, do duchowieństwa, do licznych zakonów męskich i żeńskich i wiernych diecezji.

Marsz. Piłsudski wyjeżdża na południe.

Niektóre pisma donoszą, że marszałek Piłsudski niebawem ma wyjechać na dłuższy okres, bo **na kilkumiesięczny wypoczynek zagranicę.** — Marszruta marszałka Piłsudskiego prowadzić ma na Południe. **Kwestja wyboru miejsca nie została jeszcze zdecydowaną.** Wyjazd marszałka nastąpić ma po załatwieniu zagadnień ustrojowych, i po wyklarowaniu się sytuacji międzynarodowej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, marsz. Piłsudski wyjedzie na wypoczynek do Marokka.

Prof. Bryła objął katedrę budownictwa.

na Politechnice Warszawskiej.

Jak donosiliśmy, prof. Politechniki Lwowskiej Dr. inż. Stefan Bryła mianowany został profesorem Politechniki Warszawskiej. Ma on za sobą szereg prac i budowli o dużem znaczeniu. Jego dziełem jest m. in. pierwszy na świecie most drogowy spawany elektrycznością na rzece Słodwi pod Łowiczem, zbudowany w roku 1928/9 (opisany w „Głosie Narodu" z czerwca 1929 r.). Był nadto autorem konstrukcji największych domów w Polsce, jako to 10-cio piętrowego żelazobetonowego Gmachu Akademickiego w Warszawie, 14-piętrowego stalowego gmachu w Katowicach i 16-piętrowego gmachu Tow. Prudential w Warszawie przy placu Napoleona. Poza tem projektował stalową konstrukcję nowego gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie. W Warszawie zajmie katedrę profesora budownictwa na wydziale Architektury. Prof. Bryła jest prezesem Rady Stalowej i członkiem Akademji Nauk Technicznych.

Protest pos. Brodackiego

przeciw decyzji sądu honorowego.

Jak donosiliśmy sąd honorowy zwołany przez marszałka Sejmu ogłosił ostatnio swe orzeczenie w sprawie posła Brodackiego z klubu ludowego. Przeciwko temu wyrokowi założył pos. Brodacki protest zarzucający m. in. że w skład sądu wszedł poseł Bogdani (BB.), który jeszcze przed rozprawą w sądzie honorowym ujawnił iż jest do sprawy uprzedzony, gdyż w Sejmie w lutym 1934 r. zarzucił p. Brodackiemu z ław poselskich, że „ściągał od chłopów dolary" — następnie zarzuca pos. Brodacki iż na superarbitra wyznaczył marszałek sejmu z urzędu p. Makowskiego, który z klubem BB. jest ściśle związany, wreszcie, że superarbiter sądu honorowego nie przyjął wyjaśnień p. Brodackiego w związku z wyrokiem sądu dyscyplinarnego, a to na tej podstawie, że zaofiarowane dowody są rzekomo zbyteczne, gdyż przyjmuje rachunki i twierdzenia co do treści i umowy, za prawdziwe.

Na tej podstawie p. Brodacki uważa iż wyrok sądu honorowego jest dla niego krzywdzący.

Kto skradł 30 wagonów szyn kol.?

Onegdaj wykryto na odcinku kolejowym **Łowicz — Aleksandrów olbrzymie nadużycia,** sięgające podobno **sumy siedmiu miljonów zł.** Stwierdzono mianowicie brak około trzydziestu wagonów szyn kolejowych, które **ginęły systematycznie od dłuższego już czasu.** Sprawa zatacza coraz szersze kręgi i nabiera rozgłosu, szczególnie we Włocławku, gdzie w związku z nią **aresztowano Szymona Rajcę, członka rady miejskiej i wybitnego działacza B. B.,** który był bezpośrednim zwierzchnikiem zamieszanych w aferę kolejarzy.

———ooo———

MATKA PORWAŁA SYNA, GDY JECHAŁ DO ŚLUBU. W Oknie, powiatu horodyńskiego, próbowano w niezwykły sposób niedópuścić do ślubu. Gdy **młoda para Fedor Biłyj i Marja Martyniuk** jechali sankami na ślub do cerkwi, na sanie **napadło pięciu osobników, którzy porwali pana młodego i usiłowali** go uprowadzić. Przy pomocy policji napastników aresztowano. Okazało się, że **porwania chciała dokonać matka Biłego, która była przeciwna** małżeństwu i wynajęła kilku parobków, by uprowadzili syna.

———ooOoo———

Apostolska Administracja Łemkowszczyzny.

Pod takim nagłówkiem ogłoszono w „Peremyśkych Ep.Widomostiach" za miesiąc luty 1935 r. rozporządzenie Św. Wschodniej Kongregacji Stolicy Apostolskieskiej w sprawie utworzenia Apostolskiej Administracji na Łemkowszczyźnie. Do tego rozporządzenia podanego w języku łacińskim dołączono następujący list pasterski w języku ruskim:

„Powyższym najwyższym dekretem Św. Kongregacji ustanowiła Stolica Apostolska **nowe osobne cerkiewne terytorjum, pod nazwą Apostolska Administracja Łemkowszczyzny,** w skład którego wchodzi dziewięć dekanatów, które dotąd należały do gr. kat. diecezji przemyskiej, a mianowicie: dekanat bukowski, gorlicki, grybowski, dynowski, dukla ński, krościeński, muszyński, rymanowski i sanocki.

Zarząd tego terytorjum oddał Ojciec św. Najprzewielebniejszemu **Ks. dr. Wasylowi Maściuchowi** w charakterze Apostolskiego Administratora. Po myśli kanonów 198 par. 1 i 312—318 „Cod. Iuris Canonici", **Apostolski Administrator jest ordynarjuszem** i jako taki korzysta z tych samych praw i honorów, jakie przysługują ordynarjuszowi diecezji.

Innem najwyższem rozporządzeniem wyznaczono **Rymanów-Zdrój** jako siedzibę Apostolskiego Administratora.

Odpowiednio do tej podajemy niniejszem do wiadomości, że Wielebne Duchowieństwo i świeccy wierni, którzy mają parafjalną przynależność w powyżej przytoczonych dekanatach, we wszelkich swoich sprawach, wchodzących w zakres władzy Ordynarjusza, odtąd **kanonicznie podlegają Apostolskiemu Administratorowi w Rymanowie-Zdroju,** a kapłani są wobec niego zobowiązani przysięgą posłuszeństwa, jaką złożyli przy święceniach kapłańskich, względnie przy instytucji kanonicznej na proboszcza. Ponieważ Apostolska Administracja Łemkowszczyzny nie ma Seminarjum Duchownego, z któregoby wychodzili kapłani potrzebni do obsady duszpasterskich posad i katechetur, zarządzamy że **wolno starać się o posady na Łemkowszczyźnie także kapłanom z Diecezji Przemyskiej i na odwrót,** kapłanom Łemkowszczyzny o posady w Przemyskiej Diecezji. Podania należy wnosić przez własnego Ordynarjusza.

Z istoty rzeczy wynika, **że sprawa słuchania spowiedzi świętych jest związana z nowym podziałem terytorjalnym,** to znaczy, że kapłani Przemyskiej Diecezji słuchają spowiedzi świętych na terytorjum Przemyskiej Diecezji, a kapłani Apostolskiej Administracji Łemkowszczyzny na jej terytorjum, a na granicy tych obu terytorjów wolno słuchać spowiedzi świętych kapłanom sąsiednich parafij, tak jak to jest wszędzie w zwyczaju w naszej cerkiewnej Prowincji. Inne wypadki normuju **ogólne prawo kościelne.**

Sprawy, które nie należą ściśle do cerkiewnej władzy z urzędu, jak naprzykład: towarzystwo „Eparchjalna Pomicz", fundusz pogrzebowy i tym podobne — uważa się za sprawy prywatne".

Podpisy: † **Jozafat,** Biskup Przemyski. **Dr. W. Maściuch,** Apostol. Administrator.

Polska wycofała się z udziału w Challenge'u.

Delegacja Aeroklubu Rzplitej Polskiej złożyła w Paryżu sekretarzowi F. A. T. (t. j. międzynarodowej federacji lotniczej) oświadczenie, że **Aeroklub Rz. P. niestety nie będzie mógł brać udziału w najbliższych zawodach lotniczych** „Challenge de Tourisme International", **ani też w ich organizacji.** Polska powzięła mianowicie decyzję skierowania swych wysiłków lotniczych na inne tory, na których linji nie leżą zawody w rodzaju dotychczasowego Challenge'u.

W sensacyjnej tej sprawie udzielił wyjaśnień prezes L. O. P. gen. Berbecki, który zaznaczył w wywiadzie, że po ostatnich zawodach rozpoczęto w Polsce dyskutować i rozważać w kołach fachowych nad tem, co daje challenge. Fachowcy doszli do przekonania, że „poziom rozwoju lotnictwa w Polsce nie odpowiada w przybliżeniu naszym szczytowym rezultatom. W Polsce **lotników - amatorów,** mających swoje aparaty można wyliczyć na palcach jednej ręki, podczas gdy we Francji jest ich zgórą 900. **W Polsce jest zaledwie 40 apartów sportowych,** ale o lotniskach w Polsce po miastach i miasteczkach mało można mówić. Dziś najważniejszem zadaniem jest „demokratyzacja" lotnictwa, rozszerzenie jego podstaw, organizowanie zastępów lotniczych w całej Polsce i zaopatrzenie ich w aparaty i lotniska". Anglja, należy przy tem zaznaczyć, posiada świetnie rozbudowane lotnictwo sportowe, a jego przedstawiciele nie brali przecież udziału w ostatnim challenge'u.

POŻAR SCHRONISKA NA KLIMCZOKU. W okolicy Bielska na Klimczoku spłonęło schronisko „Klementyna", należące do „Beskidenvereinu". W schronisku spało krytycznej **nocy 20 narciarzy Niemców, którzy w panice uciekali w bieliźnie w czasie burzy śnieżnej. Pastwą pożaru padła drewniana część schroniska, a ocalał jedynie kamienny parter. — Ogień powstał z powodu przepalenia się komina.**

Tajemnica jachtu „Przygoda"

przed sądem apel. w Poznaniu.

Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa w procesie o zamordowanie śp. Turczyńskiego z Poznania, **właściciela jachtu „Przygoda".** Na ławie oskarżonych zasiedli: **26-letni Adam Żak i 19-letni absolwent gdyńskiej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej Marjan Gdowski.** Akt oskarżenia zarzuca im, że w lecie ub. r. **zamordowali podczas przejażdżki do Sopot właściciela jachtu „Przygoda" Turczyńskiego i zwłoki jego wrzucili do morza.** Następnie opuścili kraj. Po pewnym jednak czasie powrócili. Sąd okr. w Gdyni skazał **Żaka na dożywotnie więzienie, a Gdowskiego na 15 lat więzienia.** Na skutek apelacji prokuratora, sprawa przeszła do sądu apel. w Poznaniu. — Na rozprawie przesłuchano oskarżonych, którzy do winy się nie przyznają oraz szereg świadków, poczem nastąpiły wywody prokuratora i obrońcy. Wyrok będzie ogłoszony w czwartek.

Dama bije policjanta po twarzy.

Wielkie oburzenie w Katowicach — donosi „Polonia" — wywołało zajście, jakie spowodowała „pani z towarzystwa" na jednej z ulic w Katowicach z posterunkowym policji śląskiej. Mianowicie **żona katowickiego notarjusza, członka zarządu okręgu śląskiego Zw. Legjonistów, p. N.,** prowadziła osobiście samochód osobowy. Wskutek nieprzepisowej jazdy została ona na jednej z ulic katowickich zatrzymana przez posterunkowego policji, który celem wylegitymowania kierowcy-kobiety **żądał przedłożenia mu prawa jazdy.** Oburzona tem p. N., nie namyślając się wiele, spoliczkowała posterunkowego policji. O zajściu policjant zameldował swej władzy przełożonej. Na razie na tem się skończyło. Nie ulega wątpliwości, że „dama" poniesie zasłużoną karę.

———o———

OKRADZIONO POZNAŃSKIE MUZEUM WOJSKOWE. W Poznaniu dokonano kradzieży z włamaniem w Muzeum wojskowym. Niewyśledzeni złoczyńcy wtargnęli przez okno do gmachu Muzeum **i skradli około 100 złotych i srebrnych złoconych medali oraz wiele plakiet.** Skradzione rzeczy przedstawiają dużą wartość historyczną. Wartość muzealną skradzionych przedmiotów Muzeum **oblicza na blisko 5.000 zł.**

Z całego świata.

Wielki zjazd „Association Catholique de la Jeunesse Francaise".

W ostatnich dniach stycznia br. odbył się w Paryżu wielki zjazd członków niezmiernie popularnej organizacji **młodzieży katolickiej,** znanej we Francji **jako „A. C. J. F."** (Association Catholique de la Jeunesse Francaise), która położyła wielkie zasługi na polu Akcji Katolickiej, wprowadzając w życie zasady nauki Chrystusowej i wychowując zastępy młodzieży, mogącej się skutecznie przeciwstawić wszelkim wywrotowym hasłom, propagowanym przez komunistów, bezbożników i radykałów. Obecny zjazd kierowników tej organizacji przybyłych z całej Francji, poświęcony był głównie niezmiernie aktualnemu zagadnieniu: **Jakie stanowisko winna zająć katolicka młodzież Francji wobec dzisiejszego kryzysu moralnego i politycznego?** Pozatem debatowano na temat „kształtowania obywatela-katolika", poruszając przytem sprawę koniecznej reformy działalności wśród kół robotniczych, włościańskich i mieszczańskich, najbardziej poddanych atakom wrogów Kościoła. **Zjazd odbił się głośnem echem na łamach prasy** paryskiej. (KAP).

———oOo———

DUNIKOWSKI WYTWARZA ZŁOTO Z WODY MORSKIEJ? Przebywający obecnie w San Remo inż. Dunikowski zamierza wystąpić do władz francuskich z prośbą **o rewizję jego procesu.** Dunikowski dokonał ostatnio nowych podobno udanych prób wydobywania złota z wody morskiej. — Adwokat Dunikowskiego wkrótce zaprosić ma specjalistów do udziału w tych doświadczeniach.

UDANA OPERACJA SERCA PRZEBITEGO NOŻEM. Według doniesień z Moskwy, chirurg sowiecki Abramow dokonał śmiałej operacji serca pewnego robotnika rannego nożem. — **Ranny w serce robotnik znajdował się w agonji.** Dokonano operacji serca, przyczem rana zadana nożem, mająca kilka **centymetrów średnicy,** została zaszyta. Natychmiast po operacji serca dokonano **transfuzji krwi.** Robotnik po godzinie odzyskał przytomność i po kilku dniowej kuracji **niebezpieczeństwo zagrażające jego życiu minęło.**

———oOo———

Modły w Lourdes o pokój świata

W dniach 26, 27 i 28 kwietnia br. odbywać się będą bez przerwy Msze św. w Lourdes z okazji zakończenia Jubileuszu Odkupienia. Pomysł tych modłów był jedną z ostatnich wzniosłych myśli śp. kardynała Burna, niedawno zmarłego w Londynie, oraz obecnego kardynała Paryża, ks. Verdier. Myśl te podniósł i wykonuje ks. biskup Gerlier w Lourdes, który zawsze otacza Lourdesową „Stolicę modłów" swą opieką — a nabożeństwa w dniach 26, 27 i 28 kwietnia odbywać się będą ze szczególną świetnością.

Ks. biskup Gerlier niedawno ogłosił list obecnego Papieża Piusa XI, który szczególniej poleca całemu światu katolickiemu pielgrzymkę do Lourdes dla wzięcia udziału w uroczystościach i modłach na intencję chrześcijańskiego pokoju świata.

„Dziś szczególniej — ogłasza Ojciec św. — należy przez modlitwę prosić o Boską pomoc tak potrzebną wszystkim ludom i państwom".

Modły zapowiedziane w Lourdes — mają w myśl życzeń stolicy św. szczególnie zwracać się o zesłanie jaśniejszych dni dla społeczeństw i ludów umęczonych i zatroskanych, dla Kościoła o swobodę, której wymaga oraz o pokój dla świata i prawdziwą pomyślność.

Naukowe odkrycie Polaka
inżyniera w Brazylji.

Znany Polonji Brazylijskiej, inżynier Czesław M. Bieżanko, który od kilkunastu miesięcy przeprowadza naukowe badania w brazylijskiej rządowej Stacji Doświadczalnej Trzciny Cukrowej w Rio Grande do Sul, **wynalazł nowy barwnik**, który nazwał „Verde de Delphinium".

Barwnik ten rozpuszcza się w wodzie, kwasach i solach, a natomiast jest nierozpuszczalny w alkoholu; wynaleziony barwnik będzie miał wielkie zastosowanie przy analizie chemicznej i poznawaniu materji.

Wynalazek inżyniera Bieżanki spotkał **się z wielkiem uznaniem wśród uczonych brazylijskich**. Prasa portoalegreńska zamieściła o wynalazku obszerne notatki.

Dziennik „Correio do Povo" donosi, że na posiedzeniu Riograndeńskiego Syndykatu agronomicznego dr. Gaspar Ocho'a omawiał obszernie oryginalną pracę naukową inżyniera Bieżanki, urzędnika Stacji Doświadczalnej Trzciny Cukrowej w General Osorio, dotyczącą jego badań nad barwieniem roślin pod względem fizjologicznym, botanicznym i chemicznym.

Sport.

Mrowca mistrzem narciarskim sokolstwa polskiego.

W piątek, sobotę i niedzielę odbywały się w Zakopanem zawody o mistrzostwo Sokolstwa Polskiego. W wyniku biegu na **16 klm.** i skoków — tytuł mistrza narciarskiego Związku Sokolstwa Polskiego zdobył **Mrowca Franciszek** (Sokół Zakopane) z notą **446**, 2) Wawrytko (Zakopane) nota **424,5**.

—o—

ZIMOWYM MISTRZEM lekkoatletycznym Polski został w punktacji ogólnej A. Z. S. Warszawa.

Ruch wydawniczy

P. KOWALSKI, — Droga do sukcesu. Jak zwiększyć obroty i pomnożyć zyski? Katowice 1935 r.

Wyszła świeżo z druku książka p. t. Droga do sukcesu, która wśród wydawnictw polskich jest nowością. Książka przeznaczona jest głównie dla kupców, handlowców i przemysłowców. Jaka to „Droga do Sukcesu", jak zwiększyć obroty i pomnożyć zyski? Autor ujmuje rzecz praktycznie i daje szereg wziętych z życia przykładów wskazujących, co należy czynić, by mimo kryzysu móc uczciwie zarobić. „Jeśli pragniesz, by towar twój nabywali wszyscy, daj wszystkim znać o sobie!" taka jest myśl przewodnia książki.

„STATYSTYKA PRACY" kwartalnik, zeszyt 4-ty za rok 1934 zawiera: B. Burakowskiego „Płace urzędników państwowych w Warszawie w latach 1918—1933", T. Czajkowskiego: „Próba szacunkowego obliczenia skali zarobków robotniczych w Polsce", A. Kaleckiej „Badania ankietowe sprzedawców ulicznych", J. Sobocińskiego i Z. Bykowskiej „Komisje opieki społecznej", Badania budżetów domowych rodzin nauczycieli szkół powszechnych".

Pozatem, szereg tablic ilustruje stan zatrudnienia, warunki pracy, strajki, ubezpieczenie społ. i t. d. Kwartalnik „Statystyka Pracy" jest wydawany przez Gł. Urząd Statystyczny R. P.

Renesans Prusa.

Zasłużona firma Gebethner i Wolff przystąpiła pod znakiem Polskiej Akademji Literatury do nowej edycji wszystkich pism Bolesława Prusa. Całość tej monumentalnej imprezy obliczona jest na **26 tomów**, których druk ma być ukończony **w czerwcu 1936 r.** Ster redakcyjny oddano w ręce Ignacego Chrzanowskiego i Zygmunta Szweykowskiego. Zaledwie ukazały się dwa tomy, a już pisze się i mówi o renesansie genjalnego twórcy „Lalki" i „Faraona".

Czy ten renesans Prusa, rozbrzmiewający po całej Polsce, odpowiada prawdzie i istotnym potrzebom chwili bieżącej? — Nad tem pytaniem warto się zastanowić.

Pozornie doba obecna przesiąknięta utylitaryzmem i praktycznością zbyt przystaje do haseł pozytywistycznych B. Prusa, by dzieła tego pisarza mogły dla niej stanowić atrakcję. A jednak, gdy zastanowimy się głębiej, gdy porównamy wysoką atmosferę idealizmu Prusa z współczesnym nihilizmem i defetyzmem — to niewątpliwie spuścizna autora „Lalki" ukaże nam niezwykle interesujące oblicze.

Aby to oblicze zbyt ocienione staroświeckim kapeluszem, odcyfrować, należy obcesowo postawić dwa pytania: Czego nam potrzeba — i o co winna walczyć jutrzejsza twórczość polska.

A więc przedewszystkiem, po ciężkim meczu kryzysowym, po jego zbyt trywialnych i zbyt cynicznych doświadczeniach, potrzeba nam bezwzględnie reakcji, oczywiście nie politycznej nie gospodarczej i nie umysłowej, ale reakcji jedynie i zawsze możliwej do przyjęcia, reakcji idealistycznej. Taka reakcja posiada w literaturze europejskiej swój znakomity pierwowzór, a mianowicie głośny okres piśmiennictwa angielskiego, obejmujący nazwiska: Carlyle, siostry Bronte, Newman, a przedewszystkiem Karol Dickens, którego praktyczny idealizm tyle ma wspólnych cech z twórczością Bolesława Prusa.

Z pośród naszych licznych krytykówmyślicieli jeden tylko St. Brzozowski umiał ocenić ogromną wartość tego wspaniałego łamu literatury angielskiej, a wpływ jej decydujący stanowi ośrodek całej jego filozofji pracy i swobody. Stój, czyń i walcz, poto tu jesteś, abyś czynił — mówi Carlyle, a za nim to główne hasło reakcji idealistycznej powtarzają Dickens, B. Prus, Sorel i Brzozowski. To też powojenny renesans Brzozowskiego można uważać za nieomylny symptom nadchodzącej reakcji idealistycznej, której praktyczną i wychowawczą propagandą są dzieła Bolesława Prusa. Prus — pisał Brzozowski — z pośród wszystkich pisarzy naszej epoki czyni największy wysiłków dla zrozumienia przetworzeń społecznych dokonywających się dokoła niego. Usiłuje on zrozumieć życie, określić cel, do którego zdąża ono w swym rozroście. Kocha on życie i jego rozwój. Cieszy go każda nowa maszyna, którą wwożą do kraju, każdy nowy przyrost bogactwa i energji ludzkiej. Jego odczucie życia społecznego jest wybitnie nowoczesne i postępowe. Posiada on zmysł dla tego wszystkiego, w czem wyraża się energja człowieka, jego władza nad przyrodą. Podobnie jak w literaturze angielskiej siła Prusa polega na stopieniu pojęć zbiorowego i indywidualnego życia, na tem, że tu nikt nie lęka się jak najdalej sięgającej samoistności, gdyż głęboko jest tu uczuwaną prawda, że jedyną uspołeczniającą mocą jest rzetelność wysiłku. Wysiłki Wokulskiego mogą być paradoksalne, ale nikt nie może im odmówić rzetelności. I to właśnie jest moralną i wychowawczą siłą twórczości B. Prusa. A państwowotwórcze wysiłki Ramzesa — czyż nie mogą stanowić idealnych wzorów wychowawczoobywatelskich dla młodego pokolenia współczesnej Polski?

Gdy w Wokulskiego uderzają gromy wszystkich nieszczęść, a duch pod nimi się kruszy, unosi się nad nim jeszcze „Bóg, ziemia i prosty człowiek" — wiara w nieskończoność bytu, w obowiązek i w serce ludzkie. I to jest właśnie istotna treść tej reakcji idealistycznej, na którą z takiem upragnieniem czeka niezliczona rzesza szarych, utrudzonych ludzi w dobie obecnej.

Dzieła Bolesława Prusa będą dla nich niezawodną w tem dążeniu busolą, otuchą i pokrzepieniem.

Roman Zrębowicz.

Polskie miasto we Francji wyludnia się.

Bruay-les-Mines, w styczniu.

Kiedy przed kilkunasty laty po raz pierwszy odwiedziłem kopalnie Bruay, emigracja polska dopiero się tam organizowała. Ale organizowała się niezwykle szybko, dzięki kilku tęgim jednostkom, które mnożyły swój trud, aby skrzepić siłę polską na wychodźtwie. Już wtedy mogłem wsiąść na dworcu do polskiej taksówki, która mnie przywiozła do polskiego księdza, ks. prałata Helenowskiego. Już wówczas mogłem wysłuchać we francuskiej kaplicy polskiej Mszy św. Na organach przygrywał polski organista, po kaplicy kręcił się kościelny-Polak, a polskie pieśni śpiewały na chwałę Boga polskie pieśni.

Powoli polskie życie wkorzeniało się we francuską ziemię. Zmieniali się działacze, jedni, starsi, wymierali, inni rozbiegali się po świecie, dorastali lub napływali nowi. Bo osada polska w Bruay posiadała zawsze jakąś siłę atrakcyjną. Przybywał tu chętnie ambasador polski, przybywali konsulowie, posłowie i senatorowie z Polski, przeróżni działacze z Paryża i z kraju. Może dlatego, że kopalnie w Bruay skupiły na stosunkowo niewielkim terenie czterech gmin (Bruay, Houdain, Haillicour, Divion) około 27 tysięcy polskich dusz. Język polski posiadał tu od początku istnienia emigracji powojennej prawa obywatelstwa; **Kupcy francuscy nawet chętnie uczyli się języka polskiego**, a następnie dorastająca młodzież, która łatwiej przyswoiła sobie język, znalazła zatrudnienie w miejscowym handlu. Nie było prawie magazynu, w którym nie można by się rozmówić po polsku.

Posiadając duże zdolności przystosowywania się do warunków, ludność polska stworzyła tu nawet własne nazwy osiedli. Bruay nazywało się poprostu **„Bruay"**, Bethune przechrzczono na **„Bytuń"**, Valenciennes na **„Walencin"** itp.

W miarę stabilizowania się wychodźtwa, tworzył się polski stan posiadania. Tu to rozpoczął swą iście amerykańską karjerę **Stanisław Budzyński**, dziś już obywatel francuski, który rozpoczęwszy od drobnej produkcji kiełbas polskich, wkrótce stał się najbogatszym człowiekiem w całej okolicy i przeniósłszy się do sąsiedniej osady Marles stał się z czasem właścicielem kilkunastu magazynów, piekarni (3.000 kg. chleba dziennie), dwóch ferm, całego szeregu aut ciężarowych, półciężarowych, osobowych itd. **Tu również zrodziła się miljonowa fortuna braci Woźniaków** i dostatki innych ruchliwych kupców polskich. Polskich magazynów, kawiarń, restauracyj, barów, rzemieślników nie zliczysz. Miasto ma charakter napół tylko francuski, a napół polski. Cóż dziwnego że sława Bruay rozniosła się wkrótce po całej Francji, że zaczęli tu zjeżdżać licznie dziennikarze francuscy i zagraniczni, aby się przypatrzeć temu polskiemu miastu we Francji i ochrzcić je już definitywnie jako „une ville polonaise en France". Więcej: mimo całej niechęci merów do publicznych ceremonij kościelnych, jedynie Polacy uzyskiwali od nich zezwolenia na na odbycie procesji polskiej po ulicach poszczególnych gmin na Boże Ciało. 3-ci Maj święcony tu był tak uroczyście, jak nigdzie we Francji, a dyrekcja kopalni wydawała w ten dzień tradycyjny bankiet dla przyjezdnych gości polskich i dla działaczy miejscowych.

Jakże odległe są dzisiaj te czasy... Nad kwitnącym miastem zawisła niepewność jutra, przygnębienie. Górnicy wracają do domów w milczeniu, jakby chyłkiem, jakby się uchronić chcieli przed niepewnem jutrem. Kupcy stoją bezczynnie przed magazynami, do których nikt nie wchodzi po zakupy. Ludzie poprostu wstrzymują się od wydawania pieniędzy, które jutro potrzebne być mogą na daleką podróż.

— Bonjour, Monsieur — witam znajomego kupca. — Ca va? (Co słychać?)

— Ca ne va du tout (bardzo źle). Co pan chce? Gdy Polacy tu przybywali, mieli liczne potrzeby. Musieli się przedewszystkiem urządzić, musieli żyć. Potem przychodziły na świat dzieci, potrzeby zwiększały się.

Proboszcz polski ks. Wyderka, czerstwy małopolanin, wiecznie w ruchu i w rozjazdach, gościnny jak zawsze, przygnębiony nad miarę.

— Mam teraz kaplicę polską, ale coraz mniej ludzi w kaplicy. Tragicznie jednak jeszcze nie jest. Dyrekcja pozbywa się przedewszystkiem robotników mało wartościowych. W latach konjunktury przyjmowano każdego, bo każdy się przydał. Dziś kwalifikowany górnik, trzeźwy, spokojny człowiek może spokojnie patrzeć w przyszłość. Inni wyjeżdżają powoli.

W kołach starszyzny kopalnianej mówią mi otwarcie:

— Te wydalania, to nonsens. Przecież produkcja naszych kopalń nie wystarcza na własne potrzeby Francji. Dziesiątki miljonów tonn rocznie sprowadza się z zagranicy. Cały zachód Francji zalany jest węglem angielskim, gdyż taryfy kolejowe utrudniają dostawę własnego węgla w tamte strony. Mimo to, gdyby nie zarządzenia rządu, nie byłoby wydaleń. Pracowalibyśmy 22 dni w miesiącu, zamiast 26. Ale rząd każe nam płacić robotnikom za dni bezrobocie!

Na odjezdnem opowiadają mi ciekawy fakt:

Na żądanie ministra pracy kopalnia zmuszona była przyjąć 150 bezrobotnych paryżan. Po tygodniu wytrzymało tylko 26, a po dalszym tygodniu wszyscy bezrobotni byli już spowrotem w Paryżu. Poprostu wszyscy uciekli.

A. J. T.

Radjo.

LUTY NA NIEBIE I ZIEMI. Polskie Radjo rozpoczyna nadawanie pogadanek przyrodniczych dla młodzieży o zjawiskach astronomicznych. Będą to popularnie traktowane opisy wyglądu i nieba, które jak wiadomo zmienia się ustawicznie zależnie od pór roku. Pogadanki takie będą wygłaszane co miesiąca, celem zaś ich będzie wyjaśnienie zmian, jakie w konstelacjach gwiazd widzimy na kopule nieba. Również zmiany, jakie zachodzą w związku z porami roku na ziemi, będą tematem tych pogadanek. Pierwsza pogadanka z tego cyklu pt. „Luty na niebie i ziemi" nadana będzie we środę dnia 6 lutego o godzinie 16.45.

FRANCUSKI ODCZYT O KOPERNIKU Dr. Aleksander Birkenmeyer znakomity badacz życia i twórczości Mikołaja Kopernika, wygłosi we środę dnia 6 lutego o godzinie 21.30 odczyt w języku francuskim pt.: „Mikołaj Kopernik, twórca współczesnej metody naukowej". W odczycie swym Dr. Birkenmeyer przypomni słuchaczom radjowym, czem były wiekopomne prace naszego astronoma dla rozwoju nauki europejskiej.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 7. lutego 1935 r.

Kraków (293,5 m.). G. 6.45 Transm. z Warszawy; 7.40 Zapowiedź program. I koncert; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transm. z Warszawy; 15.30 Transmisja z Warszawy; 15.35 Lokalne wiadomości; 15.45 Transm. z Warszawy; 17 Teatr Wyobraźni, w wyk. artystów teatru m. im. J. Słowackiego; 17:50 „Skrzynka pocztowa"; 18 Odczyt „Odbiorca i twórca literatury pięknej w Sowietach". 18.15 Transmisja z Poznania i Warszawy; 19 Recital skrzypcowy; 19.20 Transm. z Warszawy; 19.45 Program na dz. następny; 19.50 Transm. ze Lwowa i Warszawy; 19.57 Lokalne wiadom. sport.; 20 Transm. z Warszawy; 21 Koncert kompozytorski B. Wallek-Walewskiego. 21.45 Transmisja ze Lwowa; 22 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka tan.; 22.15 Muzyka tan.; 22.45 Odczyt „Środki prawne w ustawodawstwie podatkowem"; 23 Transmisja z Warszawy; 23.05 Muzyka taneczna.

Lwów (377,4 m.). G. 18.03 „Fredro i Madonny", feljeton; 21.45 „Formy życia społecznego"; 22.45 „Rozmowa z Karolem Szymanowskim".

Warszawa 1339,3 m.). 6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.48 Muzyka z płyt; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik por. 7.35 Chwilko pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadom. meteorol.; 12.05 Przegl. Prasy; 12.10 „Na Podolu rośnie żyto bez kąkolu"; 12.30 XIII-ty Poranek szkolny z Filh. Warsz.; 13 Dziennik połudn. 13.05 Z rynku pracy; 13,10 D, c. Poranku; 15.30 Wiadom. o eksp.; 15,35

Przegląd giełdowy; 15,45 Orkiestra tan.; 16.45 Lekcja fran.; 17 Teatr Wyobraźni; 17.50 Skrzynka poczt.; 18 Porady weterynaryjne; 18,15 Koncert z Poznania; 18.45 Koncert z Poznania; 18.45 „Co czytać“; 19 Płyty; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 I. Łosiówna na klindze; 19.45 Program na dz. nast.; 19.50 Wiadom. sport.; 20 Muzyka klasyków; 20.45 Dziennik wiecz.; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“; 21 Koncert z Krakowa; 21.45 Odczyt ze Lwowa; 22 Koncert; 22.15 Muzyka tan.; 22.45 Rozmowy z angielskiemi słuchaczami; 23 Wiadom. meteor. 23.05 Muzyka taneczna.

Katowice (395,5 m). 17.50 Feljeton sportowy; 18 Karlikowa poczta; 19 Wit Majdak z Koszarawy gra na kobzie; 22.15 Retransmisje stacyj zagranicznych; 22.45 Porady radjotech.

Co słychać w Krakowie.

Środa 6: Tytusa b., Doroty p., Teofila m. Wschód słońca 7.08, zachód 16.40. Długość dnia 9 godzin i 32 min.

Czwartek 7: Romualda op., Teodora męcz., Juljany wd. Wschód słońca 7.07, zachód 16.41. Długość dnia 9 godzin i 34 min.

KONDOLENCJE PREZ. KAPLICKIEGO DLA RODZINY BOL. LIMANOWSKIEGO. Prezydent m. Krakowa Dr. Kaplicki przesłał z okazji śmierci Bolesława Limanowskiego na ręce jego rodziny telegram z wyrazami współczucia z powodu zgonu nestora polskiego socjalizmu.

KONKURS NA HYMN O KOPCU MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W KRAKOWIE, rozpisany przez Zarząd okręgu stołecznego Związku Legjonistów Polskich dał następujące wyniki: Zgłoszono ogółem 59 prac. — Jury złożone z członków Polskiej Akademji Literatury uznało, że nadesłane utwory nie stoją na należytym poziomie artystycznym. — Prawdopodobnie wkrótce rozpisany zostanie drugi konkurs.

BRYGIDA HELM, słynna gwiazda filmowa, przyjęła zaproszenie komitetu Zabawy Maskowej Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich i przybędzie w dniu 8 bm. wieczorem, względnie 9 bm. rano do Krakowa. Brygida Helm zwiedzi Kraków i jego okolice, oraz weźmie udział w bankiecie, wydanym na jej cześć przez sfery artystyczne i kulturalne naszego miasta.

NA OSTATNIM TARGU płacono za mleko niezbierane litr 0.18—0.20, śmietana 1—1.20, śmietanka 0.50—0.60, ser zwyczajny kg. 0.80 do 0.90. masło deserowe 2.60—2.90, zwycz. 2.20—2.40, jaja świeże sztuka 0.10—0.11, jabłka kg. 0.60—1.20, buraki ćwikłowe 0.08—0.10, cebula 0.20—0.25, marchew 0.12—0.15, pietruszka 0.20—0.25, seler 0.20—0.25, włoszczyzna 0.18—0.20, ziemniaki 0.08—0.10, gęś żywa sztuka 4—7, bita 4—6.50, indyk i indyczka 5—12, kaczka żywa 3—4, bita 2.50 do 3.50. kura 2.50—4.50. zając 1.70—2.50.

LOKATOR NOŻEM PORANIŁ GOSPODARZA. Lekarz Pogotowia udzielił wczoraj wieczorem pomocy Filipkiewiczowi Janowi, lat 34, podmajstrzemu murarskiemu, ul. Wolności 15, na Starej Olszy, który zraniony został nożem w lewą skroń przez lokatora swego domu Jana Tryczyńskiego. Filipkiewicz odwieziony został do szpitala św. Łazarza.

ZGINĘŁO FUTRO WARTOŚCI 2 TYS. ZŁ. Górkiewicz Marjan, urz. M. K. O. Konarskiego 34, zgłosił, że dnia 4 b. m. między godziną 16—18 nieznany sprawca skradł z niezamkniętego przedpokoju jedno futro damskie na szkodę dr. Stanisławy Konior, Siemiradzkiego 33, w czasie gdy ta była w odwiedzinach u Górkiewiczów. Wartość futra wynosi 2.200 zł.

GDY P. SZAJA ZASIADŁ PRZY KIEROWNICY... We wtorek 5 b. m. około godz. 0.45 Szaja Kaufman, lat 25, urz. pryw. zam. w Katowicach przy ul. Plebiscytowej 5, jadąc samochodem półciężarowym ul. Sienną w kierunku Małego Rynku w Krakowie, przy cofaniu do tyłu najechał na dorożkę konną Nr. 76, powożoną przez Tomasza Słabodziana, zam. przy ul. Żółkiewskiego 8, łamiąc dyszle i przedni wachlarz.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa 6. II. „Ptak“.
Czwartek: „Kwiecista droga“.

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Chłopcy z placu Broni.
WANDA: Julika.
UCIECHA: „Weronika“ (Franc. Gaal).
SŁONKO: „Czy Lucyna to dziewczyna“
PROMIEŃ: „Piękny jest świat“; „Hopla“.
ADRIA: „Czarna perła“.
KINO-REWJA „BAGATELA“ od dnia 1 lutego wystawia rewję p. t. „Wiwat Karnawał“ oraz film „Dziś żyjemy“ z Joan Crawford.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od. 4—8 lutego 1935 r. „Dziewczę z Calgary“

—oo—

7 i pół procentowa obniżka pensyj magistrackich w Krakowie.

Prace nad układaniem preliminarza budżetowego gminy miasta Krakowa na rok 1935-36 zostały już niemal w zupełności ukończone. W związku z tem **zadecydowana została ostatecznie obniżka pensyj urzędniczych. Wyniesienie ona 7 i pół procent.** Ponieważ urzędnicy magistratu otrzymywali pobory **o 15 procent wyższe** od poborów urzędników państwowych, po dokonanej obniżce pobory ich będą **wyższe tylko o 7 i pół procent. Jako o pewnej rekompensacie, za obniżkę pensyj, mówi się o awansach, które miałyby objąć niższych urzędników. Kiedy awanse te nastąpią narazie niewiadomo. Obniżka płac wejdzie w życie z dniem 1 kwietnia br.**

INTERPELACJE W SPRAWIE PROCESU SZANTAŻYSTÓW i teatru miejskiego na Radzie miejskiej.

Najbliższa rada miejska zajmie się uchwaleniem budżetu miejskiego. Przypuszczać należy, że ożywioną dyskusję wywoła sprawa **obniżki płac urzędniczych.** Pozatem wielkie zainteresowanie budzą **interpelacje**, których wniesienie zapowiada opozycja. Jedna z tych interpelacyj ma poruszyć **sprawę zeznań złożonych przez świadka Wolnego w procesie 12 szantażystów.** Druga interpelacja będzie dotyczyła **dotychczasowej gospodarki teatralnej.**

—oo—

Przeszło 28 tys. chorych leczyli OO. Bonifratrzy w r. 1934.

Jeden z pośród najbardziej znanych szpitali krakowskich, cieszący się wielkiem zaufaniem wśród chorych, **szpital OO. Bonifratrów** przy ul. Trynitarskiej, nadesłał nam ostatnio sprawozdanie ze swej działalności za rok 1934. Jak wiadomo

SZPITAL OO. BONIFRATRÓW POSIADA PIĘKNĄ TRADYCJĘ,

a początkami swemi sięga wieku XVII. Pierwszą siedzibą OO. Bonifratrów w Krakowie był **dom narożny przy ul. św. Jana i św. Marka**, ofiarowany zakonowi przez **Walerjana Monteluppi Wilczogórskiego**, kupca krakowskiego. — Fundacja ta była wyrazem wdzięczności Krakowian **za uratowanie życia królowi Zygmuntowi III**, przez lekarza Bonifratra **brata Gabryela (hrabiego Ferrary).**

W r. 1812 gdy klasztor i szpital groziły zawaleniem, książę warszawski i król saski **Fryderyk August** zarządził przeniesienie Bonifratrów do klasztoru wygasającego wówczas zakonu OO. Trynitarzy na Kazimierzu.

Z końcem XIX i początkiem XX stulecia przybudowano do kompleksu budynków potrynitarskich

NOWY SZPITAL,

odpowiadający nowoczesnym wymogom medycyny, w ostatnich zaś latach **podniesiono ten budynek o 1 piętro.** Dalsza rozbudowa szpitala przypadła na rok 1934. **Przybyło mu nowe skrzydło**, przeznaczone na ogólne cele szpitala.

Przejdźmy jednak do właściwego sprawozdania. Wykazuje ono, że z roku 1933 pozostało do leczenia 144 chorych. Ponieważ w roku 1934 przyjęto do leczenia 2231 chorych, razem **więc leczono 2375 chorych.** Z chorych tych opuściło szpital w roku 1934 **zupełnie wyleczonych 1555**, podleczonych 514, niewyleczonych 91, zmarło 104. Razem więc wypisano 2264. Nie wszyscy oczywiście z końcem roku opuścili szpital, tak, że pozostało do leczenia na rok 1935 111 chorych.

Dni leczenia było w roku sprawozdawczym **50632, a każdy chory przebywał przeciętnie w szpitalu 22 dni**, przyczem zazwyczaj **pozostawało w leczeniu równocześnie 138 chorych.**

Interesujące przedstawiają się

CYFRY KLASYFIKUJĄCE CHORYCH WEDŁUG WYZNANIA.

Z pośród leczących się **rzymsko-katolików było 2154**, grecko-katolików 11, staro-katolików 2, ewangelików 15, prawosławnych 3, żydów 188, bezwyznaniowych 2.

Dalsza część sprawozdania mówi ile **operacyj wykonano na poszczególnych oddziałach. I tak: na oddziale chirurgicznym było ich 1272, na oddziale okulistycznym 536, na oddziale uszno-gardlanym 440.**

SZPITAL PROWADZI RÓWNIEŻ 6 AMBULATORJÓW.

W ambulatorjum chirurgicznem leczyło się **3492 chorych**, w ambulatorjum chorób wewnętrznych 2986, w ambulatorjum chorób skórnych **694**, w ambulatorjum chorób ocznych **7636**, w ambulatorjum laryngologicznem **4200**, w ambulatorjum dentystycznem **7.200.** Pozatem pracownia rentgenowska szpitala wykonała **1391** zdjęć i **767** prześwietleń. Naświetlań lampą kwarcową wykonano **300.** Nagrzewań za pomocą diatermji **644.**

Ogólna cyfra chorych, którzy leczyli się w ambulatorjach szpitala wynosi **około 26 tysięcy osób.** Jeśli do tego doliczy się **blisko 2.400 chorych**, których choroba wymagała leżenia w szpitalu, otrzymamy

IMPONUJĄCĄ LICZBĘ PRZESZŁO 28 TYS. CHORYCH, KTÓRYCH LECZYLI OO. BONIFRATRZY

w r. 1934.

Naczelnym lekarzem szpitala jest **dr. St. Łapiński**, pełniący zarazem funkcję prymarjusza oddziału wewnętrznego. Prymarjuszem oddziału chirurgicznego jest **doc. dr. St. Nowicki**, oddziału ocznego **dr. K. Karelus** i oddziału laryngologicznego **dr. E. Klassa-Brunicki.**

Szpital OO. Bonifratrów wykazuje **stały i pomyślny rozwój, idący w parze z postępami medycyny.** Jego kierownictwo stara się zapewnić mu wszelkie najnowsze zdobycze w dziedzinie lecznictwa. Nie brak więc w lecznicy OO. Bonifratrów

KOSZTOWNYCH APARATÓW,

jak **kardiografu, służącego do badania działalności serca, aparatu Kroga do badania przemiany materji, precyzyjnego elektrokoagulatora, czyli noża elektrycznego i t. d.** Są na ukończeniu **ostatnie przygotowania do uruchomienia pracowni sero-bakterjologicznej, oraz otwarcia ambulatorjum neurologicznego.**

Obok pracy szpitalnej konwent OO. Bonifratrów rozwija

OŻYWIONĄ DZIAŁALNOŚĆ CHARYTATYWNĄ.

W roku 1934 **leczono w szpitalu bezpłatnie 150 chorych**, na co przeznaczono **25.583 zł.** — **95** chorych korzystało z wydatnych zniżek na ogólną kwotę 6.730 zł. Wpływy szpitala zmniejszyły się z tego tytułu **o 32.314 zł.** Pozatem OO. Bonifratrzy **wydawali codziennie biednym i bezrobotnym 107 porcyj strawy.**

dyr. B.W allek-Walewskiego, scenicznem red. J. Stępniowskiego. W operze tej wystąpią gościnnie znakomici śpiewacy a to: Irena Cywińska, Adam Dobosz i M. Narożny.

„CYGANERJA“ Z I. CYWIŃSKĄ, A. DOBOSZEM, M. NAROŻNYM. Najbliższem przedstawieniem operowem, w poniedziałek dnia 11 bm. będzie melodyjna opera G. Pucciniego „Cyganerja“, w opracowaniu muzycznem

TRZEJ WIESZCZOWIE MŁODEJ POLSKI. W piątek 8 bm. w sali Kopernika (62) **U. J.** o godz. 20-tej odbędzie się wieczór recytacyjny utworów Kasprowicza, Wyspiańskiego i Micińskiego.

KONCERT ORKIESTRY 20 PP. na rzecz Obywatelskiego Komitetu pomocy zimowej dla rodzin pozbawionych pracy w Krakowie, odbędzie się w czwartek 7 bm. o godz. 20-ej w „Feniksie“.

—ooo—

Zbliża się 15 rocznica odzyskania dostępu do morza.

Jak wiadomo 15 lat temu, w dniu 10 lutego 1920 roku, gen. Józef Haller na czele swych błękitnych rycerzy objął w posiadanie polskie wybrzeże. W dniu tym odbył się wzruszający akt zaślubin Polski z morzem. W 15 rocznicę tego historycznego dla Polski wydarzenia odbędą się na całym jej terenie uroczystości. Komitet obchodu 15 rocznicy odzyskania Polskiego Morza w Krakowie, wydał do społeczeństwa okolicznościową odezwę. Równocześnie ustalony został program uroczystości, który przedstawia się nast.: w sobotę 9 bm. o godz. 18—19 Capstrzyk orkiestr na ulicach miasta Krakowa, o godz. 19—20.30 Loterja fantowa w Domu Żołnierza Pol., o godz. 21 Zabawa Ludowa w salach Domu Żołnierza.

W niedzielę 10 bm. o godz. 9-tej uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Marji. Popołudniu przemówienia okolicznościowe w kinoteatrach.

Szantażyści pomaszerowali do więzienia.

Uzupełniając podany **wczoraj wyrok na szajkę szantażystów prasowych w Krakowie**, podajemy **kary pieniężne, jakie spadły na nich.** I tak zasądzone zostało **powództwo cywilne** w kwocie 250 zł. **od oskarżonych Łobody i dr. Knoebla na rzecz pułk. Skorupskiego. Łoboda** skazany został poza tem na **200 zł. grzywny**, lub 20 dni aresztu, za rozszerzanie egzemplarzy skonfiskowanego **„Głosu Publicznego“. — Wyrok wywarł na zebranych i oskarżonych silne wrażenie. Bezpośrednio po nim oskarżony Łoboda odstawiony został do więzienia. W jego mury pomaszerował również drugi osk.** Laksberger. Ponieważ jest on chory, skierowano go natychmiast do szpitala więziennego.

Echa Łapanowa na sali sądowej.

Sędzia Wasilewski w Sądzie Okręg. Karnym rozpatrywał sprawę 21-letniego **St. Sroki** z Kierlikowiec pow. Łapanów i 38-letniego **Walentego Romana z Trzciany pow. Bochnia** oskarżonych o to, że w procesie o **zajścia** w Łapanowie **złożyli fałszywe zeznania. Obaj** oskarżeni mieli w śledztwie policyjnem **zeznać** niekorzystnie dla jednego z oskarżonych, a następnie zmienić te zeznania w czasie **rozprawy** sądowej. **Obaj oskarżeni zostali uniewinnieni.**

6 miesięcy więzienia za fałszowanie biletów kolejowych.

Bogdanowski Jan, b. kasjer stacji **Kraków** sfałszował w początkach ub. r. 2 **bilety miesięczne** z odcinka **Wieliczka—Kraków i sprzedał** je za 36 zł. Fałszerstwa dokonał on w ten sposób, że wywabił datę na zużytych biletach i wstawił w jej miejsce nową. Trybunał z dr. Ostręgą na czele skazał Bogdanowskiego **na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na lat 2.** Jest to najniższy wymiar kary za to przestępstwo. Sąd wziął bowiem pod uwagę nienaganną 15-letnią służbę oskarżonego oraz wyrażoną skruchę. Oskarżał prok. Gajewski, bronił dr. Kaufer.

20-LETNIA KOMUNISTKA NAWOŁYWAŁA DO DEZERCJI.

20-letnia Brucha Jucker, żydówka z **Chrzanowa** przybyła w dniu 10 października **1934** roku wieczorem przed szkołę zawodową dokształcającą w Trzebinji i przemówiła do wychodzących z niej uczniów, nawołując ich do niestawiania się przed komisje poborowe **itd.** Sędzia Wasilewski skazał **młodą agitatorkę** na 3 miesiące więzienia, zawieszając jej wykonanie kary. Oskarżał prok. Jarosiński, bronił mec. Woźniakowski.

—ooo—

Choroby zakaźne.

W Wydziale Zdrowia Publ. Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono od **27 I. do 2 bm.** następujące choroby zakaźne: **błonica (dyfteryja) 7, płonica (szkarlatyna) 12, dur brzuszny 1**, dur plamisty 1. krztusiec 2. **róża 4, mumps 4**, influenza 2.

Odczyt prof. H. Uziembły w Muzeum Narodowem.

W czwartek 7 bm. o godz. 6 wieczorem w Muzeum Narodowem w Sukiennicach wygłosi znany artysta-malarz, prof. Henryk Uziembło odczyt pt. „Goya". Po kilkumiesięcznym pobycie w Hiszpanji, pod wrażeniem twórczości hiszpańskiego mistrza Goyi, przedstawi prof. Uziembło jedną z najbardziej zadziwiających, niepokojących i zagadkowych organizacyj artystycznych, jakie w osobie tego malarza spotykamy na przestrzeni wieków całej historji sztuki. Specjalnie zaaranżowana wystawa reprodukcyj z obrazów Goyi, jak cykle „Tauromaquia", „Okropności wojny", „Caprichos" wybrane z bogatych zbiorów graficznych Muzeum Narodowego (głównie z kolekcyj Feliksa Jasieńskiego i Józefa Siedleckiego) będą ilustracją odczytu prof. Uziembły.

—o-o—

PROBLEMY ADWOKATURY W ORZECZNICTWIE SĄDOWEM. Staraniem Rady Adwokackiej w Krakowie wygłosi w lokalu Izby Adwokackiej w Krakowie, ul. Basztowa L. 8 parter w czwartek dnia 7 b. m. o godz. 18.30 adw. Dr. Zygmunt Fenichel odczyt p. t. „Problemy adwokatury w orzecznictwie sądowem". Wstęp wolny.

Krótkie uwagi o teorji i metodyce archiwalnej. Odczyt pod tym tytułem wygłosi dr. Friedberg w piątek 8 bm. o godz. 18 na posiedzeniu Koła Związku Bibljotekarzy Polskich, w Czytelni Gazet Biblioteki Jagiellońskiej.

„Przez morze Czarne i góry Kaukaskie". Odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem Pol. Tow. Geogr. i Pol. Tow. Tatrz. dr. Wł. J. Dobrowolski. Odczyt odbędzie sie we środę 6 bm. o godz. 19 w sali Inst. Geogr., ul. Grodzka 64.

Prof. Wincenty Lutosławski wygłosi odczyt p. t. „Platon" 6 bm. w sali Kopernika U. J. o godz. 7.30 wiecz.

—oo—

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: S. Z. Pelczar 10 zł., A. W. 10 zł., Inż. Józef Skałka 10 zł., Józef Kurek 5 zł.

Na Powodzian: Bogska Jadwiga 5 zł., A. W. 10 zł., Józef Kurek 5 zł.

Na Polskie Gimnazjum w Bytomiu: Jadwiga Bogska, zł. 2.50.

Na Bursę Ks. Kuznowicza: Jadwiga Bogska zł. 2.50.

Na Macierz Szkolną w Gdańsku: Jadwiga Bogska zł. 2.50.

Na Kuchnię Siostry Samueli: Jadwiga Bogska zł. 2.50.

Życie gospodarcze

Sprzedaż majątków cudzoziemców w pasie pogranicznym.

Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało przepisy wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta R. P. o cudzoziemcach z roku 1928. Obywatele obcy, właściciele nieruchomości w pasie pogranicznym **będą musieli się ich wyzbyć wobec istniejącego zakazu posiadania nieruchomości przez cudzoziemców w tych miejscowościach.** O ile sprzedaż ta nie nastąpi w przepisanym terminie wojewodowie zarządzić będą mogli sprzedaż przymusową w drodze sądowej.

Pierwsze zastosowanie nietrującego gazu świetlnego.

Miasto Hameln w prowincji hannowerskiej, jako pierwsze w świecie, **dostarcza od pewnego czasu swym mieszkańcom nietrującego gazu świetlnego.** Specjalna aparatura zamienia przy pomocy pary wodnej o ciepłocie 400 st. i katalizatorów trujący tlenek węgla, zawarty w gazie, na kwas węglowy i wodór. W gazie świetlnym pozostaje w ten sposób 0,4 do 1% tlenku węgla, co praktycznie nie jest trującem. Koszt tego odtruwającego urządzenia w gazowni w Hameln, wytwarzającej dziennie około 10 tysięcy m3 gazu świetlnego, wyniósł w walucie polskiej około 80 tys. zł.

Ukonstytuowanie sie Izby przemysł.-hand. w Krakowie odroczone.

Sprawa ukonstytuowania się nowej rady Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie doznała pewnej zwłoki. Jak wiadomo wybory radców odbyły się jeszcze z końcem ub. roku tak, iż pozostawała do załatwienia jedynie kwestja nominatów, co miało nastąpić z początkiem ub. miesiąca. Nowa Rada Izby miała się zebrać i ukonstytuować w połowie stycznia. Jednakże na tle wygórowanych aspiracyj żydowskich doszło do konfliktu w wyborach zrzeszeniowych w organizacji drogistów, skutkiem czego wpłynął na ręce komisji wyborczej protest przeciw dokonanemu wyborowi reprezentanta tej organizacji. Protest ten jest obecnie w Ministerstwie przemysłu i podobno ma być załatwiony w sensie pozytywnym, co zkolei spowoduje ponowny wybór przedstawiciela tej branży. — W każdym razie, dopóki sprawa ta nie będzie załatwiona, nowa rada Izby nie może się ukonstytuować.

Nie jest też w tej chwili przesądzone, jaki będzie skład przyszłego prezydjum Izby. Jak się dowiadujemy, ostateczna decyzja w tej sprawie nie zapadła i wszelkie kombinacje, lansowane na ten temat, mają charakter zupełnie dowolnych przypuszczeń. Ministerstwo przemysłu kładzie natomiast duży nacisk na charakter prac przyszłej Izby. Tendencją Ministerstwa jest, by Izba stała się czynnikiem inicjatywy gospodarczej i wykazywała pewną samodzielność w powierzonym jej zakresie spraw, a nie ograniczała się jedynie do roli opinjodawczej. Jest to tendencja ogólna, w odniesieniu do wszystkich Izb przemysłowo-handlowych w kraju.

—oo—

Fatalne następstwa

NADMIERNEGO OBCIĄŻENIA PODATKOWEGO DOMÓW.

Przeżywamy obecnie falę podwyższania ciężarów komunalnych spoczywających na domach miejskich w Warszawie, Kielcach, Lwowie, Wilnie. Wszędzie tam podwyższono wydatnie komunalne dodatki. Jeżeli do tych wypadków dołączymy jeszcze długi szereg innych miast, jak Łódź, **Kraków,** Lublin, Sosnowiec, Piotrków, Częstochowa, Radom i t. d., w których dodatki komunalne zostały już dawniej ustalone **na najwyższym poziomie (100%),** to musimy dojść do wniosku, że ewolucja opodatkowania nieruchomości miejskich zmierza w dwuch kierunkach: z jednej strony wysokie **opodatkowanie starych domów,** a z drugiej strony — **całkowite zwolnienie domów nowych na lat 15.**

Wytwarza się więc system, który istniał przed wojną tylko w Austrji, a więc i w Małopolsce. Tutaj bowiem również istniały daleko idące zwolnienia nowych budowli na szereg lat przy jednoczesnem **bardzo silnem obciążeniu podatkowem budynków starszych.** Ani w byłej dzielnicy pruskiej — gdzie obciążenie domów było bardzo łagodne — ani w byłym zaborze rosyjskim nie znano tego różniczkowania w opodatkowaniu starych i nowych domów. Jak odbijały się te różne systemy opodatkowania domów na wysokości komornego? Jeżeli rozpatrywać zagadnienie na t. zw. „długiej fali", czyli w dłuższych, kilkudziesięcioletnich okresach, to **wysokość czynszu mieszkaniowego jest funkcją kosztów produkcji mieszkań.** Jednym ze składników tych kosztów jest opodatkowanie nieruchomości. Jeżeli jest bardzo wysokie, to również komorne musi być wyższe, czyli następuje proces tak zwanego **przerzucenia podatków na konsumenta, a więc lokatora.** W jaki sposób reaguje znów lokator na tę zwyżkę? Tak, jak każdy konsument reaguje na wysoką cenę — ogranicza konsumcję. W danym więc wypadku zmniejszy swe potrzeby mieszkaniowe, które należą do rzędu potrzeb najbardziej elastycznych. Wysokie opodatkowanie domów wywołuje ten skutek, że **lokator nie przeznacza większej kwoty na mieszkanie, niż pozwala jego budżet, natomiast**

BIERZE MIESZKANIE MNIEJSZE.

Obserwacja stosunków mieszkaniowych w byłych zaborach Polski potwierdza to teoretyczne rozumowanie. W województwach zachodnich obserwujemy **najniższe czynsze mieszkaniowe oraz pewien komfort mieszkaniowy,** wyrażający się w tem, że najmniejsze mieszkania jedno i dwuizbowe stanowią tam nikły ułamek ogólnej ilości mieszkań. Niskie opodatkowanie (i tani kredyt) sprzyjały tam rozwojowi pewnej kultury mieszkaniowej. Najgorzej przedstawiały się stosunki mieszkaniowe w dawniejszej Austrji, a zatem również w miastach dzisiejszych województw południowych. Za te same pieniądze, które poznańczyk wydawał na mieszkanie kilku pokojowe, krakowianin otrzymywał znacznie mniejsze i często gorsze mieszkanie. Nie wydawał na komorne więcej, niż w Poznaniu, ale mieszkał znacznie gorzej. Wysoki podatek austrjacki powodował więc

ZGĘSZCZENIE LUDNOŚCI W KAMIENICACH MIEJSKICH,

co z punktu widzenia społecznego, kulturalnego, higjenicznego, a nawet politycznego jest zjawiskiem niepożądanem lub wręcz szkodliwem.

Na tę argumentację można odpowiedzieć, że w naszych warunkach obawy te nie istnieją z dwuch powodów. Po pierwsze dlatego, że mamy **ochronę lokatorów,** która uniemożliwia wszelkie podwyższenia komornego i po drugie dlatego, że przecież komorne w nowych domach **kształtuje się** bez udziału współczynnika podatkowego (zwolnienia od podatków).

Jeżeli chodzi o lata najbliższe, to te zarzuty są słuszne. Jednak kiedyś ochrona lokatorów zniknie. Nawet, gdyby zaniechano jej ustawowego zniesienia to samo życie nieuchronnie ją znosi z jednej strony przez budownictwo nowych gmachów, a z drugiej strony — przez rozbiórki i pożary starych domów. Już dzisiaj **ilość nowych budynków mieszkalnych, nie podlegających przepisom ustawy o ochronie lokatorów, wynosi**

OKOŁO 25% OGÓLNEJ LICZBY DOMÓW MIEJSKICH.

Można już przewidzieć tę nie tak bardzo odległą przyszłość, gdy ustawodawstwo ochronne nie będzie przeciwdziałało procesom **przerzucenia podatków budynkowych na lokatorów.**

Trudniejszy do odparcia jest drugi zarzut, w myśl którego kilkunastoletnie zwolnienie nowych budynków od podatków uniemożliwia lub przynajmniej znacznie tamuje procesy przerzucania podatków na komorne. Problem ten został gruntownie zbadany jeszcze przed wojną na tle stosunków austrjackich przez Komisję złożoną z wybitnych ekonomistów, między innemi uczonego tej sławy jak Wiesera, która doszła do wniosku, że **tak zwane „lata wolne" od podatków (Freijahre) bynajmniej nie zahamowały procesu przerzucania wysokich podatków budynkowych na czynsze mieszkaniowe;** że zatem podatki te ciążyły jeżeli nie w całości, to **w znacznej mierze na komornem; że podwyższały komorne, jak akcyza podwyższa cenę cukru;** że podatki te były płacone w znacznej mierze przez lokatorów; że **drożyzna mieszkań w Wiedniu, Lwowie, Stanisławowie i t. d. była w znacznej mierze wywołana przez nadmierne opodatkowanie domów.**

Ewolucja naszej polityki podatkowej w stosunku do nieruchomości od kilku lat zmierza konsekwentnie do typu austrjackiego. W kierunku tym idzie ewolucja zarówno państwowych podatków od nieruchomości jak i komunalnych dodatków. Ewolucja ta jeszcze jest **spotęgowana przez obciążenie domów ukrytemi podatkami w postaci nadmiernej ceny za wodę,** nadmiernych opłat kanałowych i t. d.

Zwolennicy tych obciążeń mogą zaznaczyć, że są to objawy przejściowe, które będzie można później usunąć. Przeciw temu zarzutowi musimy przytoczyć fakt natury socjologicznej, znany jako „normatywny" wpływ stanów istniejących. **To, co istnieje, z biegiem lat jest uważane, że istnieje słusznie.** To prawo socjologiczne sprawia, że po pewnym czasie społeczeństwo przyzwyczaja się do pewnych stosunków nie uświadamiając sobie ich ujemnych wpływów. Ponadto znaczne trudności budżetowe również będą jeszcze przez długie lata przeciwdziałały odciążeniu podatkowemu. Dlatego

RAZ WPROWADZONY PODATEK MA WSZELKIE SZANSE UTRZYMANIA SIĘ

i wywierania swego ujemnego wpływu na stosunki mieszkaniowe.

Dzisiaj tak się u nas utarło, że w wielu dziedzinach życia gospodarczego żyjemy z dnia na dzień. Chwilowe, przejściowe stosunki, przemijające albo w inny sposób usuwalne trudności popychają nas do decyzyj, które nie zawsze są pożyteczne dla ogółu. Tak się też dzieje z obciążeniem domów. Dzisiaj te sprawy nikogo nie interesują prócz bezpośrednio dotkniętych właścicieli kamienic i drewniaków. Ale społeczeństwo musi sobie uświadomić, a zwłaszcza młoda generacja, która jeszcze całe życie ma przed sobą, **że kiedyś zapłaci za ten system podatkowy drożyzną i brakiem odpowiednich mieszkań, obniżeniem kultury i higjeny mieszkaniowej** tak, jak społeczeństwo austrjackie odpokutowało złemi warunkami mieszkaniowemi za przeciążenie podatkowe nieruchomości miejskich.

Zjazd Rady Naczelnej Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecz.

W dniu 2 i 3 lutego (sobota i niedziela) 1935 r. odbył się II Zjazd Rady Naczelnej Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego w Warszawie.

Poza uchwałami organizacyjnemi jedną z ważniejszych była rezolucja treści następującej:

Bezsilność współcześnie istniejących systemów gospodarczych wobec stale pogłębiającego się kryzysu nietylko materjalnego, ale przedewszystkiem kultury wymaga zmiany ustroju społeczeństwa polskiego w myśl wskazań encyklik „Rerum Novarum" i „Quadragesimo Anno" Wielkich Papieży Leona XIII. i Piusa XI. Ustrojem, do którego realizacji dąży Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne jest korporacjonizm, oparty na samorządzie gospodarczym zorganizowanych zawodów, jednoczący w Najwyższej Izbie Gospodarczej wszystkie warstwy społeczne zgodnie pracujące dla dobra Polski.

Zwalczamy walkę klas, dzielącą ludzi na wrogie obozy, ale zwalczamy również wszelkie przejawy wyzysku. W myśl tych zasad zadaniem Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego jest doprowadzić do wyzwolenia proletarjatu miast i wsi, podniesienia spauperyzowanych robotników i małorolnych wieśniaków do roli równowartościowego elementu z ogółem obywateli Państwa. Drogą do tego celu wiodącą jest uwłaszczenie mas, przeprowadzone z myślą poprawy bytu szerokich warstw ludowych w trosce, by na ziemiach Polski nikt nie był upośledzony ze względu na swoje pochodzenie, lub różnice majątkowe.

Praca umysłowa i fizyczna, rozumiana jako współuczestnictwo w twórczości Boga, będzie naczelnem hasłem przyszłego ustroju katolików społecznych. W realizacji postulatów wymagamy od siebie konsekwencyj, wytrwałości i zdecydowania. Wówczas tylko w życie wcieli się reformy, zmierzające do zapanowania niepodzielnie w Polsce rządów Chrystusa-Króla.

W piątek zaś i sobotę w dniach 1 i 2 lutego 1935 r. odbył się Zjazd nowo-utworzonej organizacji młodzieży chrześcijańsko-społecznej nad nazwą: „Związek Młodzieży Chrześcijańsko-Społecznej".

—ooo—

Giełdowe ceny zboża.

Na ostatniej giełdzie zbożowej notowano następujące ceny:

Zboża: pszenica dworska czerw. stand. 19.25—19.75; biała 18.75—19; targowa stand 18.25—18.50; żyto dworskie stand. 15—15.25 targowe 14.50—14.75; owies dworski stand. II. 15.50—15.75; targowy stand. 15—15.25; dworski stand. I. niezadeszczony 15.75—16; jęczmień dworski 17—18.50; targowy 16—16.25; kukurudza krajowa 21—22; proso 16—17; tatarka 16—18.

Artykuły strączkowe: groch Wiktorja

poznań. 45—48; półwiktorja małop. 38—40; zwykły jadalny 30—34; polny pastewny 23 do 24 polny do siewu 26—27; fasola cukrowa biała (jasiek) 38—41; cukrowa biała ko ronowa 51—53; biała 21.75—22.25; klockowa 24—25; długa 24—25; Wachtel 21—21.50 bobik pastewny 17—18; wyka ciemna 26—28.75; szara 25.50— 26.50; peluszka 32—34; łubin żółty na karmę 11—11.50; do siewu 12.50—13; łubin niebieski na karmę 10.50 do 11; niebieski do siewu 11—11.50.

Artykuły pastewne: makuchy rzepakowe 13—13.50; lniane 17—17.50; słonecznikowe 17.75—18.50; mączka z orzecha ziemn. 24—24.50; soja śrut 20.50—21.50; siano słodkie 9.50—10.50; średnie 8—9; kwaśne 6—7; potraw 6.50—8; koniczyna pastewna 11—12; słoma długa 5.50—6.50; prasowana 4.50 do 5.

Nasiona: Rzepak zimowy bez worka 42 43; rzepak czyszczony letni słodki z workiem 37—38; siemię lniane z w. 90% basis 45—46, mak niebieski z workiem 39—41, kminek kraj. czyszczony 135—140, koniczyna nasienna czerw. atest. 150—170, biała z dom. szwedz. 75—100; surowa czerw. 115—125: tymotka bez kan. atest. 98 proc. czyst. 80—100, targowa 65—70. esparseta z workami 18—19, wolna od pimpinelli 19—20.

Przetwory młynarskie: Mąka pszenna gat. IA st. wym. 0-20% 34—36. IB st. wym. 0-45% 32—32.50, ID poznańs. 0-60% 28—28.50. I razowa 0-95% 25—25.50. mąka żytnia okr. krak. I gat. st. wym. 0-55% 25—25.25, 0-65% 24—24.25, II gat. sitkowa po wym. 0-55% 16.50—17. 0-65% 14—14.50, razowa 0-95% 18.50—19. mąka żytnia okr. Poznań. I gat. st. wym. 0 55% 25.50—26, otręby żytnie standartowe 10.50—10.75, średnie 11—11.25, pęcak fabryczny z workiem 25—26, chłopski bez worka 21.50—22, siekanka jęczm. fabr. z workiem 25.50—26.50, chłopska bez worka 22—22.50, kasza jaglana fabryczna 32—34, chłopska 26—28, tatarczana cała 33—34, łamana 29—30. — Tendencja spokojna, podaż średnia, dowozy lokalne małe.

Za duszę ś. p.

Dr. Michała Hładija

długoletniego Naczelnego Lekarza i Prymarjusza Szpitala O.O. Bonifratrów w Krakowie,

odbędzie się d 9. lutego 1935 r. o godz. 9 rano, jako w pierwszą rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele O. O. Bronifratrów, na które Rodzinę śp. Zmarłego, Kolegów i Przyjaciół zaprasza

Konwent OO Bonifratrów
Lekarze Szpitala.

Zima sroży się w Alpach.

Narciarze odcięci zamiecią od świata.

Zamiecie śnieżne i lawiny, które spadły w ostatnich dniach, wyrządziły, zwłaszcza w Alpach austrjackich, nietylko liczne szkody, ale również **pociągnęły za sobą kilka ofiar w ludziach.** Drogi, tory kolejowe i mosty są w różnych miejscach uszkodzone. Pod Lessach w prowincji salzburskiej **olbrzymia lawina śnieżna zasypała dwa domki razem z ich mieszkańcami.** Podjęo energiczną akcję ratunkową celem wydobycia żywcem pogrzebanych. W schronisku w Niedere Tauern (Styrja) **odciętych od świata jest 80 narciarzy,** którzy udali się na wycieczkę. Spowodu nieustannie obrywających się lawin, zamknięci w schronisku narciarze nie mogą powrócić w doliny. **Straszną śmiercią poległ znany austrjacki zawodnik narciarski Weinzettel.** Podczas treningu, jaki odbywał on samotnie w pobliżu Tuernitz w Dolnej Austrji, przygotowując się do nowych zawodów narciarskich, Weinzettel wpadł w strefę burzy śnieżnej, **złamał podczas zjazdu obie nogi i nie uzyskawszy na czas pomocy, zamarzł na śmierć.**

Powódź w środkowej Palestynie.

Wielka powódź nawiedziła środkową Palestynę. Najbardziej ucierpiało **miasto Nablus** w Samarji). Komunikacja ze środkową Palestyną jest zerwana, **połączenia telefoniczne nieczynne.** Straty materjalne bardzo znaczne. — Miasto Nablus (po hebrajsku Szechem) jest **zamieszkałe przeważnie przez ludność muzułmańską.** W miasteczku tem **utonęły 3 osoby. Powód zniszczyła 20 domów.** W miejscowości **Tulkarem utonęło 13 muzułmanów. Oddziały ratownicze** poszukują dalszych ofiar powodzi. — Spodziewają się nowych ulewnych deszczów.

Budżet na plenum Sejmu.

Warszawa, 5. 2. Sejm rozpoczął w dniu dzisiejszym w drugiem czytaniu debatę nad projektem **ustawy skarbowej oraz preliminarzem budżetowym na rok 1935-36.**

W ławach rządowych zasiedli członkowie gabinetu z **premjerem Kozłowskim** na czele. Przybył również **marszałek Senatu, prezes Najwyższej Izby Kontroli i podsekretarze stanu.** Nadesłane przez ministra sprawiedliwości **wnioski prokuratorów o zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej posłów Stanisława Wrony i Jana Dziducha** odesłano do komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej.

PLAN OBRAD.

Następnie izba przyjęła projekt marszałka, aby prowadzić obrady nad budżetem w drugiem czytaniu **codziennie do dnia 12 lutego** (z wyjątkiem niedzieli), dzień 13 lutego przeznaczyć na składanie **ewentualnych poprawek do trzeciego czytania,** a dzień 14 lutego na **trzecie czytanie preliminarza** oraz ostateczne uchwalenie ustawy skarbowej i budżetu. **Na całą dyskusję przeznaczono**

35 GODZIN I 24 MINUTY,

z czego m. in. na **BBWR.** przypadnie 13 godzin 50 minut, **Klub Narodowy** 5 godz. 25 min., **Stron. Ludowe** 3 godz. 29 min. itd.

Przystąpiono następnie do sprawozdania komisji budżetowej o projekcie ustawy skarbowej z preliminarzem budżetowym na rok 1935-36. Referent generalny preliminarza pos. **Miedziński** podkreślił, że, pomimo, iż preliminarz budżetowy zamyka się

NIEDOBOREM OKOŁO 167 MILJONÓW ZŁ.,

jest do zanotowania pocieszające zjawisko stałego dążenia do zmniejszenia niedoboru. Referent nie wątpi, że **deklaracja p. ministra skarbu w komisji budżetowej o tendencji rządu do przejścia w ciągu paru lat do budżetów zrównoważonych** — przyjęta zostanie przez izbę równie przychylnie, jak przez komisje budżetową.

Dalej pos. Miedziński, omawiając kwestje kredytowe, zwrócił uwagę, że ludzie przywiązują największą wagę do bezpieczeństwa swych oszczędności, **nie szukając zysku, lokują więc pieniądze w instytucjach państwowych,** które dają największą gwarancję bezpieczeństwa. Wynika stąd zjawisko, że **państwo i rząd stają się**

WYŁĄCZNYMI NIEMAL DYSPONENTAMI KREDYTU.

Przechodząc do scharakteryzowania sytuacji gospodarczej świata, pos. Miedziński zwraca uwagę, że objawy pewnej poprawy zaznaczają się w miastach. Nie można tego stwierdzić **w życiu wsi polskiej, gdzie położenie się**

RACZEJ POGORSZYŁO.

Mówca ma nadzieję, iż tu poprawa nastąpi, jeżeli akcja oddłużeniowa będzie prowadzona do końca i obejmie wszystkie te odcinki, które objąć powinna.

W dalszym ciągu zaznaczył pos. Miedziński iż w najbliższej przyszłości ustanie słaby przyrost ludności, spowodowany latami wojennemi,

nadejdą roczniki niemal dwukrotnie większe

i trzeba będzie tych młodych zatrudnić. Należy się poważnie zastanowić nad rozwiązaniem tego zagadnienia. Przed rządem stoi ważne zagadnienie, to jest **walka o zrównoważenie cen.** Komisja budżetowa Sejmu wysunęła **szereg zastrzeżeń i postulatów.** Podkreśliła mianowicie konieczność **szybkiej reformy w dziedzinie techniki fiskalnej.** Referent uważa za konieczne

uproszczenie procedury podatkowej

w ten sposób, aby podatnik zgóry wiedział kiedy i co ma płacić, aby łatwo można było stwierdzić, czy niema błędu w wymiarze i obciążeniu.

Fiskalizm i zaległości podatkowe.

Po przemówieniu pos. Miedzińskiego zabrał głos **pos. Rybarski** (Kl. Nar.), który charakteryzując budżety państwa z lat ubiegłych uważa, że **oszczędności rządu są niedostateczne.** Mówca wskazuje na złe skutki **nadmiernego fiskalizmu,** podnosi kwestję **znacznych zaległości podatkowych,** a przechodząc do oceny sytuacji gospodarczej, określa stan rolnictwa, jako **stale pogarszający się.** Bezrobocia — zdaniem mówcy — przemysł nie pochłonie. Przedewszystkiem więc **należy zwrócić uwagę na rolnictwo,** któreby mogło znacznie zwiększyć zatrudnienie, a jednocześnie przyczynić się do wzrostu wytwórczości warsztatów średnich i drobnych. Mówca uzasadnia istnienie karteli jedynie tylko koniecznościami racji bytu. Pos. Rybarski uważa, że **wbrew oświadczeniom ministrów na komisji sejmowej, w Polsce istnieje zarówno dyktatura gospodarcza, jak i polityczna.**

Mówca wysuwa w imieniu swego stronnictwa **żądanie odbycia dyskusji nad odpowiedzią rządu na interpelację stronnictwa w sprawie Berezy Kartuskiej.**

Przechodząc do oceny naszych stosunków w dziedzinie **polityki zagranicznej,** pos. Rybarskie stwierdza **konieczność utrzymania pokojowych stosunków zarówno z Rosją Sowiecką, jak i Rzeszą Niemiecką,** z tem jednak, że pokojowość nasza wobec Niemiec **nie może prowadzić do zaniedbania naszych interesów narodowych na pograniczu polsko-niemieckiem, ani też do tego, aby Gdańsk nie wykonywał swych zobowiązań.** Pakt wschodni mówca uważa za pożyteczny i domaga się od rządu zabezpieczenia należytego stanowiska Polski w tym ewentualnym układzie.

Ukraińcy żądają autonomji.

Pos. Lewicki (Kl. Ukr.) zaznacza, że politycy polscy mało się interesują problemem ukraińskim. Mówca **żąda dla ludności ukraińskiej szerokiej autonomii terytorjalnej,** poczem przechodzi do omówienia koncepcyj, istniejących wśród samych Ukraińców na temat **rozwiązania kwestji ich bytu narodowego i państwowego.** Pos. Lewicki kończy oświadczeniem, że **Ukraińcy nie chcą walki, lecz pracy konstruktywnej,** któraby mogła przygotować ich do zadań, jakie im przyszłość wyznaczy. Mówca wypowiada się za normalizacją stosunków, co w wysokim stopniu zależne jest od obecnego rządu.

Zapewnienia rządu a rzeczywistość.

Pos. Tempka (Ch. D.) przeczy na wstępie zarzutowi, jakoby stronnictwo jego **widziało jedynie stronę ujemną w działaniach rządu.** Mówca określa optymizm sfer rządowych w zapatrywaniu na obecną sytuację **jako przesadny i nieusprawiedliwiony rzeczywistością.** Występuje **przeciwko pomniejszaniu praw** obywateli w dziedzinie **zdobycz ysp ołecznych.** Poseł ten zgadza się z oświadczeniem **min.** Kościałkowskiego na temat **zwalczania teroru,** uważa jednak, że **rzeczywistość temu** przeczy. Między in. mówca przytacza tu **przemówienie wojewody Grażyńskiego, skierowane przeciwko stronnictwom opozycyjnym na** Śląsku.

W zakończeniu mówca twierdzi, że **rzeczywistość przeczy oświadczeniom rządu i wobec tego stronnictwo jego niema zaufania do tego rządu.**

Pos. Matczak (Ukr. Soc. Rad.) **jest zdania,** że sytuacja ludności ukraińskiej ulega **znacznemu pogorszeniu** i to zarówno w dziedzinie szkolnictwa ukraińskiego, **jak też i w dziedzinie** stosunku administracji do **organizacyj** ukraińskich. Mówca wskazuje na **zubożenie** ludności oraz na zanik poczucia **praworządności,** poruszając przy okazji **sprawę Berezy Kartuskiej.**

Na tem dyskusję **odroczono do jutra, godziny** 9.30.

„Powrót do Locarna".

CHAMBERLAIN O ROLI POLSKI I NIEMIEC W ŚWIETLE UKŁADÓW LONDYŃSKICH.

Londyn, 5. 2. (PAT). Wczoraj wieczorem odbył się pod przewodnictwem lady Max-Muller **doroczny bankiet towarzystwa anglo-polskiego.** W bankiecie wzięło udział około 200 osób, w tem bardzo wielu **wybitnych przedstawicieli sfer politycznych i gospodarczych Londynu.** Gościem honorowym był **sir Austen Chamberlain.** Powitał zebranych ambasador Raczyński, poczem **zabrał głos sir Austen Chamberlain,** który wygłosił wysoce polityczne przemówienie.

Nawiązując do okresu **rokowań w Locarno,** Chamberlain wspomniał **o wątpliwościach, jakie wobec niego wyrażał wówczas ś. p. Aleksander Skrzyński** spowodu braku postanowień, dotyczących Europy wschodniej. Chamberlain podkreśla, że stanowisko ówczesne W. Brytanji nie znaczyło bynajmniej, że Wielka Brytanja nie interesuje się losem Polski. **W. Brytanja nie mogła w tym czasie rozszerzyć swych zobowiązań na wschodzie Europy.**

Obecnie — stwierdził Chamberlain — powracamy znowu do Locarna. Hitler obiecał rozważyć poważnie propozycje wysunięte we wczorajszej deklaracji francusko-brytyjskiej. Chamberlain z wielkim zapałem udziela tym propozycjom swego poparcia i podkreśla, że **nie oznaczają one bynajmniej okrążenia Niemiec.** Mają one na względzie tylko jedno — **pokój. Odmowa Niemiec, zmusiłaby W. Brytanję i Francję do pewnych konkluzyj, za które odmawiający samiby ponieśli odpowiedzialność.**

Mówiąc o roli Polski i jej misji dziejowej, którą jej Europa powierzyła, Chamberlain oświadczył, że Polska jest wielkiem mocarstwem, ma przeto wielkie zadania. **Polska musi przyczynić się do podjętych obecnie w Londynie kroków na rzecz pokoju.** Mówca podkreślił następnie konieczność wprowadzenia w życie na wschodnim odcinku Europy **zasad wzajemnej pomocy przeciwko napastnikowi** i wyraził nadzieję, że **rząd** polski spełni **zadanie, jakie na nim ciąży.**

———oOo———

Paryż, (PAT.) Na odbytem dziś posiedzeniu rady ministrów złożono **gratulacje Flandinowi i Lavalowi z powodu wyniku rokowań londyńskich.**

Rada ministrów postanowiła utrzymać w mocy zakaz **wszelkich manifestacyj ulicznych** z okazji rocznicy 6 lutego.

Konflikt między sądem a obozem w Berezie.

Warszawa, 5. 2. (Telef.). **Na wokandzie** Sądu Okręgowego w Warszawie **znalazła się** sprawa **tragarza terorysty Rachmila Blanka, oskarżonego o wręczenie łapówki policjantowi, który go zatrzymał.** Blanka umieszczono swego czasu **w obozie w Berezie Kartuskiej.** Wysłano tam wezwanie sądowe **z powołaniem** Blanka na rozprawę sądową. **Blank z Berezy nie przybył na rozprawę, natomiast nadesłano** pismo z odpowiedzią, że **„z powodu istniejącego porządku w obozie izolacyjnym, aresztowany Blank nie może być dostarczony do** sądu".

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5. II. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 123.60, Madryt 72.45; **Holandja** 358.20, Londyn 25.96; **Nowy Jork 5.31; Oslo** 130.25, Paryż 34.94; **Praga** 22.12; **Szwajcarja** 171.44, **Włochy** 45.00, **Berlin** 212.75; — Obroty średnie, tendencja **niejednolita,** słabsza dla dewiz na **Madryt. Dolar poza** giełdą 5.32, rubel złoty 4.56; **dolar złoty** 8.89; marka niemiecka 202.50 **funt szterlingów** 25.97.

Papiery procentowe: Budowlana 46.50; stabilizacyjna 72.50; **premjowa dolarowa** 53.75; konwersyjna 68.00, **dolarowa 77.00;** kolejowa konwersyjna 63.00; **listy i obligacje banków państwowych bez zmian.**

Akcje: Bank Polski 97.25; **Starachowice** 13.10, Elektrownia Dąbrowska 10.50, **Haberbusch** 40.00.

Tendencja dla pożyczek **państwowych** mocniejsza, dla listów zastawnych **niejednolita,** obroty akcjami małe. **Dillonowska** 90.75, śląska dolarowa 71.50.

———:oOo:———

Moskwa (PAT). **Wśród burzliwych oklasków** prezydent W. C. I. K. **Kalinin oznajmił** na kongresie Sowietów, **że wpłynął wniosek** prezesa rady komisarzy ludowych **Mołotowa o rewizji konstytucji sowieckiej. O godz. 18-ej** sekretarz W. C. I. K. Jenukidze **rozpoczął** referat o zmianie konstytucji.

M. G. EBERHART. 41

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.
Przekład autoryzowany.

——oo——

Mniejszej tajemnicy, napadu na Dione, nie próbowałam nawet rozwiązywać. Pod każdem nazwiskiem zanotowałam wszystkie dane, zebrane na przestrzeni ostatnich dwóch dni i nocy i mogące wiązać daną osobę ze zbrodnią. Nie jestem z natury podejrzliwą, to też rezultat tych zestawień, coprawda dowolnych, aż mnie miejscami przeraził.

Przytaczam moje notatki prawie bez poprawek. Są one odręczne, niebardzo logiczne i dla tych, którzy nie znali całej sprawy od początku, wprost niezrozumiałe. Po namyśle zaczęłam od Lillian Ash i pod jej nazwiskiem nagromadziłam najwięcej znaczących uwag. Gdyż Lillian Ash była we wschodniem skrzydle. Lillian Ash zjadła kolację wcześniej od innych pielęgniarek i miała większą możność zabrania lancetu i zamordowania dra Harrigana.

Ale Harrigan żył jeszcze o 12.18, a ja wróciłam na drugie piętro w dwie minuty później i nie zauważyłam w zachowaniu Lillian nic podejrzanego.

Dlaczego była taka przerażona, kiedy ją spotkałam w korytarzu, na chwilę przed zejściem na kolację? Patrzyła na dra Harrigana, musieli się spotkać w hallu. Przypomniałam sobie, że zawsze interesowała się żywo Harriganami, ale nie pamiętałam, żeby kiedy pracowała pod nim. A może znała ich kiedy dawniej? Zanotowałam: „Możliwa łączność z Harriganami" i przeszłam na dalsze dane.

Obok notatki „złoty włos" postawiłam znak zapytania. Pomimo, że bałam się, że był to włos Nancy i to tak bardzo, że nie oddałam go policji do analizy, mógł to być równie dobrze włos Lillian Ash.

Lillian Ash była w korytarzu, kiedy Teuber potrzebował otworzyć drzwi do windy i wyglądała tak jakoś blado i okropnie, jakby tylko co doświadczyła silnego wstrząsu. I odradzała mu windę. Czyżby więc winda stała cały czas na drugiem piętrze? Mogła stać, bo lampka była odkręcona i niktby nie widział. (Tu wpadłam w długie jałowe roztrząsania na temat windy, które nie doprowadziły mnie do żadnego określonego wniosku).

Lillian Ash została sama w korytarzu, podczas gdy Teuber oddalił się ze swoim wózkiem zachodnim korytarzem w kierunku windy ciężarowej (to moje przypuszczenie okazało się prawdą, bo oprócz głównej windy mamy tylko tę drugą ciężarową). Prawda, że w najlepszym razie była sama tylko trzy minuty, ale mogła zdążyć przez ten czas przebić dra Harrigana, naturalnie znienacka, o ile on by się nie zdążył spostrzec co się święci.

Tu nasuwał się szkopuł. Czyżby dr. Harrigan pozwolił się zaatakować i nie ruszył ręką w samoobronie? To było nie do pomyślenia. Chociaż, jeżeli w windzie było ciemno, jeżeli drzwiczki były zamknięte... Mógł nie zobaczyć noża. Wszak ktoś, przypuszczalnie morderca, odkręcił żarówkę w windzie.

A więc Lillian Ash mogła skorzystać z tej dogodnej chwili i zabić Harrigana. Mogła to nawet uczynić w trakcie mojej pierwszej wędrówki do sali operacyjnej. Ale przecież Ellen i Nancy były blisko windy. Nancy w pokoju Dione, którego drzwi były otwarte... Zauważyłaby więc, gdyby kto wchodził do windy lub wychodził. Tymczasem nie zauważyła.

W tem miejscu moich rozważań doszłam do wniosku, że najkłopotliwsze ze wszystkich jest morderstwo, popełnione w windzie. Gdyby można określić stanowczo, na którem piętrze stała się zbrodnia, łatwiejby nam było zbliżyć się do prawdy. Tak jak rzeczy stały, wiedzieliśmy, gdzie zabito dra Harrigana, ale nie wiedzieliśmy gdzie się wtedy znajdowała winda, a to było, podług mnie, bardzo ważne. Bez tego nie byłam pewna, kogo włączyć do mojej listy podejrzanych.

Ponieważ zaczęłam od Lillian, przeszłam następnie do innych pielęgniarek, Nancy i Ellen. Pod nazwiskiem Ellen napisałam tylko tyle: „Możność co do czasu i zabrania noża, obecność w skrzydle w czasie napadu na Dione, żadnych pobudek". Nie mogłam sobie przypomnieć nic więcej i zresztą czułam, że posądzenie dziecinnookiej Ellen o mord było absurdem. Pod nazwiskiem Nancy wypisałam analogiczne uwagi, bo chociaż wróciła z kolacji razem ze mną, to była na miejscu w ciągu dziesięciu z tych ważnych dwunastu minut. Obawiałam się również, że złoty włos pochodził z jej głowy. Nadto po trzeźwym namyśle dopisałam: „Zainteresowanie flakonikiem i niepokój o rezultat dochodzeń policyjnych". — Ostatnią uwagę podałam z osiąganiem. Zaznaczyłam odrazu, że Nancy nie posądzałam, lecz włączyłam ją do listy podejrzanych dlatego tylko, że była obecna i że chciałam być bezstronna.

Pod Dione Melady i Iną Harrigan napisałam: „Możliwość".

Prawda, że morderczy napad na Dione wyłączył ją na oko z listy podejrzanych, ale jeżeli uważała, że operacja na ojcu byłaby morderstwem, to mogła życzyć drowi Harriganowi bardzo źle. Czy jednak mogła czuć tak głęboko, żeby dopuścić do mordu tylko dlatego, żeby uratować ojca od operacji? Nie wygląda na córkę zdolną aż do takiego poświęcenia, ale była krańcowo niezrównoważona, poprostu histeryczka. Niepokoiła się o tabakierkę, lecz to było naturalne ze względu na jej cenną zawartość. No, a te szepty — tu moja pamięć obudziła się do życia — a te szepty w jej pokoju! Te dziwne, gwałtowne szepty, które stały się preludium do okropnego i szkaradnego dramatu. Pamiętałam je doskonale. Ktoś powiedział: „Nie proś mnie. To niemożliwe", a ktoś drugi powiedział: „Mówię ci, że go zamorduję!"

I to chyba nie mógł być prosty zbieg okoliczności, że niedługo potem zamordowano człowieka. W świetle tego, co się stało, szepty te nabrały bardzo złowieszczego zabarwienia. Kto miał takie przeczucie? Jedną z szepczących osób musiała być Dione.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru VIII.
ul. Batorego 25.

Sygnatura: VIII. Km. 452, 3472, 2875, 1683/34.
Sla mieszkaniowa dla Miast i tow. w Krakowie.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru VIII, Mgr. Władysław Wyrobek, mający kancelarję w Krakowie ul. Batorego Nr. 25 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14. lutego 1935 r. o godz. 9.30 w Krakowie ul. Friedleina Nr. 13 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Pauliny Herforth i Adolfa Herforth, składających się z urządzenia domowego i garderoby, oszacowanych na łączną sumę ponad Zł. 500.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 4. lutego 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII.
(—) Mgr. Władysław Wyrobek.

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru VIII.
ul. Batorego Nr. 25.

Sygnatura: VIII. Km. 524, 55[illegible] 3367, 3539/34.
F-ma „Elektrolux" i tow.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru VIII, Mgr. Władysław Wyrobek, mający kancelarję w Krakowie ul. Batorego Nr. 25 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15. lutego 1935 r. o godz. 12.15 w Bronowicach Małych 144 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Inż. Zygmunta Skąpskiego i Jadwigi Skąpskiej składających się z urządzenia domowego, oszacowanych na łączną sumę ponad Zł. 500.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 4. lutego 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII.
(—) Mgr. Władysław Wyrobek.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
rewiru VII.
ul. Garncarska Nr. 9.

Sygnatura: VII. Km. 2149/34.
Dnia 21 stycznia 1935.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12. lutego 1935 roku, o godz. 10 w Krakowie, ul. Czysta Nr. 5 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się z urządzenia domowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 621 gr. 50.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VII.
(—) Jan Zimowski.

Wydawca za „Głos Narodu", Ske z ogr. odpow. K. Heleksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.